

**Stephan Raabe
Piotr Womela
(wyd.)**

Pakt Hitler–Stalin i wybuch II Wojny Światowej

z tekstami:

**Jana Rydla
Richarda von Weizsäckera
Horsta Moellera
Stefana Troebsta**

Publikacja Fundacji Konrada Adenauera w Polsce



**Konrad
Adenauer
Stiftung**

Warszawa, 2009

Wydawca / Redakcja:

Stephan Raabe, dyrektor Fundacji Konrada Adenauera w Polsce,
Piotr Womela, koordynator projektów w Fundacji Konrada Adenauera w Polsce

Współpraca:

Rafał Andrzej Smentek, Joanna Tolczyk

Tłumaczenie:

Marcin Wiatr,
Elżbieta Kaźmierczak (Der Kampf um die Erinnerung)

Grafika:

Zygmunt Januszewski, Warszawa

Opracowanie graficzne i skład:

Julita Grosser, www.mediakoncept.pl

Przygotowanie publikacji:

Fundacja Konrada Adenauera – Przedstawicielstwo w Polsce
ul. Dąbrowskiego 56, 02/561 Warszawa
tel.: +48 22 845 93 30; Fax: +48 22 848 54 37
e-mail: kas@kas.pl

© 2009 Fundacja Konrada Adenauera w Polsce. Wszystkie prawa zastrzeżone.

Przedruk niniejszej publikacji w całości lub w części tylko za zgodą Fundacja Konrada Adenauera.

Printed in Poland. ISBN 978-83-86771-36-3

Wstęp

Stephan Raabe

Pamięć nas wyzwoli

strona 5

Uwagi wstępne

Dr hab. Jan Rydel

Miejsce 1. września w pamięci zbiorowej

strona 7

Referaty

Dr Richard von Weizsäcker

„Szczera pamięć jest najważniejszym kluczem do przyszłości“

strona 12

Prof. dr hab. Horst Möller

Destabilizacja międzynarodowa**i rozpętanie drugiej wojny światowej przez Hitlera.**

strona 14

Prof. dr hab. Stefan Troebst

Pakt Ribbentrop – Mołotow – częścią europejskiej pamięci.

strona 31

Dokumentacja**Świętowanie rocznicy 1989 roku oznacza również pamięć o 1939!**

Oświadczenie w związku z 70-leciem

paktu hitlerowsko-stalinowskiego.

strona 41

Współpracując dla przyszłości zachować pamięć o przeszłości.

Oświadczenie młodych ekspertów z Polski i Niemiec

z okazji 70 rocznicy wybuch II wojny światowej

strona 47

Stephan Raabe

Bitwa o pamięć.**Aspekty aktualnej dyskusji z Rosją i w Rosji**

strona 54

Autorzy

strona 61

Pamięć nas wyzwoli

Stephan Raabe

Opublikowane w tej książce teksty dwóch renomowanych niemieckich historyków dotyczące historii wybuchu II Wojny Światowej i Paktu Ribbentrop-Mołotow [autor tekstu używa przyjętego w niemieckiej historiografii pojęcia „Pakt Hitler-Stalin”, natomiast w tłumaczeniu przyjmuje się odpowiedni termin przyjęty w historiografii polskiej – uw. tłum.], jako elementu europejskiej pamięci, a także słowo wstępne byłego prezydenta Republiki Federalnej Niemiec Richarda von Weizsäckera bazując na referatach zaprezentowanych podczas międzynarodowej konferencji „Geneza II Wojny Światowej. Historiografia, nowe badania – nowe spojrzenie”, która odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie w dniach 26 – 27 maja 2009 r. Konferencję przygotował Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk pod patronatem polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na tym forum historyków przedstawili swoje badania i poglądy naukowcy z trzynastu państw: Czech, Estonii, Finlandii, Francji, Litwy, Niemiec, Polski, Rosji, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Szwajcarii, Ukrainy i Węgier. O randze tej konferencji w przededniu 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej świadczy jej inauguracja dokonana przez Prezydenta RP, Pana Lecha Kaczyńskiego.

Konferencja ta przyczyniła się do większej przejrzystości w historycznej pamięci, w szczególności w obliczu polskich obaw, że obecnie w dużych państwach sąsiedzkich, w Niemczech i Rosji, historia interpretowana jest ponownie ze szkodą dla prawdy, ale także wobec politycznych tendencji do selektywnego traktowania historii i propagandowego wykorzystania raz już w historii zaistniałych zranień. Wiedza o rozbiorach Polski w 1939 r. oraz brutalnej okupacji przez narodowosocjalistyczne Niemcy i Związek

Radziecki nie wszędzie jest upowszechniona. Taka historyczno-naukowa refleksja nie uzależnia nas od przeszłości, lecz czyni wolnymi i otwartymi na przyszłość, na „kulturę pokoju”, która może się jedynie rozwijać dzięki klimatowi sprawiedliwości, prawdy i pojednania.¹

Wystąpienia uczestników konferencji mają jeszcze zostać opublikowane w języku angielskim. Chcielibyśmy podziękować autorom tekstów i Polskiej Akademii Nauk, że już teraz Fundacja Konrada Adenauera może udostępnić zainteresowanym czytelnikom trzy niemieckie referaty w formie tej polsko-niemieckiej broszury. Panu prof. Janowi Rydłowi dziękujemy za napisanie wprowadzenia i przedstawienie polskiej perspektywy.

Teksty uzupełnia dokumentacja Oświadczenia niemieckich intelektualistów w związku z 70-leciem Paktu Ribbentrop-Mołotow z dnia 23 sierpnia 2009 r. oraz stanowisko polsko-niemieckiej grupy ekspertów w sprawie 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Niniejszą publikację zamyka artykuł dotyczący debaty na temat paktu Ribbentrop-Mołotow, która toczy się obecnie w Rosji. Mamy nadzieję, że książka ta znajdzie wielu zainteresowanych czytelników.

¹ Por. Oświadczenie Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abpa dra Józefa Michalika i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec abpa dra Roberta Zollitscha z okazji 70. rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej 1 września 1939 roku z dnia 25 sierpnia 2009 r.

Uwagi wstępne

Miejsce 1 września w pamięci zbiorowej

Jan Rydel

Wybuch drugiej wojny światowej 1 września 1939 roku to z polskiego punktu widzenia najlepiej utrwalona cezura w historii XX wieku i najwyrazistsze miejsce pamięci (*lieu de memoire*) – miejsce pamięci, czyli specyficzny fakt historyczny, data, miejsce, niekiedy postać, które ,gdy przywołamy je w pamięci, uruchamia szereg dalej idących skojarzeń z wieloma innymi, bardzo ważnymi wydarzeniami ubiegłego stulecia. Jak obecnie się uważa, nasza pamięć historyczna funkcje głównie przy wykorzystaniu takich miejsc pamięci. W pojęciu „1 września” ogniskuje się wiedza o układzie Ribbentrop – Mołotow jego strategicznych następstwach, o braku sojuszniczej pomocy, o Westerplatte, bitwie nad Bzurą, obronie Warszawy, o goryczy militarnej klęski i o początkach ruchu oporu. 1 września 1939 r. całkowicie przerwał pewną drogę rozwoju Polski, drogę nader wyboistą i krętą, ale uznawaną za własną przez ogromną większość polskiego społeczeństwa. We wszystkich bez mała polskich pamiętnikach i wspomnieniach z tamtych dni, w niezliczonych ustnych relacjach, które słyszał każdy z Polaków odrobinę choćby interesujący się własną przeszłością, mówi się o rozpacz z powodu utraty niepodległości i załamania własnych planów życiowych oraz, prawie zawsze, o goryczy z powodu kompletnego nieprzygotowania na taki cios. To wrażenie „umykającego spod stóp gruntu” było trafne, wszak potrzeba było aż pół wieku, aby ogromna większość społeczeństwa mogła ponownie uznać, że droga rozwojowa Polski jest ich własną drogą.

Inaczej w Republice Federalnej Niemiec. Tam data 1 września w kalendarzu rocznym nie oznacza nic szczególnego i – jak się u nas aż do znudzenia argumentuje – mało kto, spytany na ulicy, ma pojęcie, co wydarzyło się „1 września”. Kiedy zapisuję te słowa, przed oczyma mej pamięci przesuwa się twa-

rze chyba ponad setki znanych mi osobiście niemieckich historyków, polityków, nauczycieli, duchownych, dziennikarzy: jednym słowem intelektualistów, ale też ludzi nie pretendujących do tej kategorii, którzy świetnie wiedzą, co ta data oznacza i co uczyniono wtedy Polsce. Nie szczędzą oni sił, aby o tym mówić i zaświadczać. Każdy kto choć trochę zna Niemcy, też mógłby swoją setkę „wiedzących” zestawić. Ze względu na nich wszystkich z przykrością używam tego uogólnienia, aczkolwiek jest ono jako diagnoza przeciętnego stanu świadomości historycznej Niemców najprawdopodobniej trafne. Niestety.

Są dwa i to płynące z przeciwstawnych kierunków źródła takiego stanu rzeczy. Po pierwszej wojnie światowej sprzeciw wobec systemu wersalskiego stał się ważnym składnikiem niemieckiej tożsamości, a na Polsce, będącej z niemieckiego punktu widzenia największym beneficjentem tego systemu, a przez to symbolem ograbienia i upokorzenia Niemiec, skumulowały się związane z Wersalem złe emocje. Do tego doszły uprzedzenia wobec Polaków, silne już w czasach Bismarcka, w okresie międzywojennym coraz jaskrawiej podmalowane rasową „nauką” Hitlera. W tej sytuacji społeczeństwo Niemieckie, które 1 września 1939 r. fakt wybuchu wojny „jako takiej” przyjmowało bez żadnego entuzjazmu, sam zamiar *Polen zu versohlen* [złożenia skóry Polakom] traktowało jako uzasadniony i wręcz konieczny. Po 1945 roku o łojeniu skóry komukolwiek przez nadludzi podludziom oczywiście nie mogło być i nie było mowy, tym niemniej stereotyp Polaka jako notorycznego rabusia i Polski jako kraju-grabieżcy doznał utrwalenia. Tym razem za sprawą przesunięcia granicy na linię Odry i Nysy i przymusowej migracji ludności niemieckiej, którą w Republice Federalnej dla większej emocjonalizacji nazwano „wypędzeniem z ojczyzny”. W tej sytuacji w świadomości wielu osób musiał powstawać dysonans między wiedzą (lub przecuciem) o wołających o potępienie i karę zbrodniach popełnionych przez Niemców na Polakach podczas wojny i okupacji, a podskórnym przekonaniem, że „to i owo” się Polakom jednak należało. Co robić z tego rodzaju sprzecznymi komunikatami? Najprościej uznać, że się nawzajem znoszą i... jak najmniej o tym wszystkim mówić.

Gdy od końca lat pięćdziesiątych w Republice Federalnej Niemiec do głosu dochodzić zaczęła generacja dorastająca i wychowana po wojnie, jej reprezentanci coraz natarczywiej jęli stawiać pytania o wojenną przeszłość rodziców i dziadków, którą w Niemczech epoki Adenauera otoczono woalem milczenia. Motyw moralnego sprzeciwu wobec narodowo socjalistycznego dziedzictwa w otaczającym ich świecie był jednym z głównych powodów rewolty, która – jak wiadomo – osiągnęła apogeum w 1968 roku. Współcześni nie-

mieccy badacze zwracają uwagę, że buntowniczy, młodzi niemieccy antyfaszyści, jak sami się określali, skupili się na demaskowaniu i piętnowaniu sprawców oraz faktycznych i domniemanych sympatyków nazizmu (faszyzmu, według lewicowego wokabularza), skutkiem czego zainteresowanie losem ofiar pozostawało u nich na drugim planie. Gdy z czasem (w latach siedemdziesiątym) większość buntowników ustatkowała się i dojrzała do spojrzenia na wydarzenia drugiej wojny światowej oczyma ofiar, wzrok ich skupił się – co w pełni rozumiałe – na Shoah oraz – co staje się zrozumiałe, o ile uwzględnimy lewicowość jako postawę życiową, dominującą w tym środowisku – na losie ofiar wojny przeciw ZSRR (*Vernichtungskrieg im Osten*). Tak więc 1 września 1939 r. znajdował się dość daleko poza polem widzenia tej bardzo uwrażliwionej części niemieckiego społeczeństwa. Po pierwsze najstraszniejsza, masowa faza zagłady zaczęła się po ataku na ZSRR (mordy dokonywane przez *Einsatzgruppen* od lata 1941) i po konferencji w Wannsee (styczeń 1942), toteż poprzedzające te daty wydarzenia wojenne wydawały się jakąś słabą przygrywką. Po drugie i chyba ważniejsze liczne polskie wątki (17 września 1939, wywózki, Anders, Katyń) mąciły klarowność antynomii III Rzesza – Kraj Rad, faszyzm – antyfaszyzm, zło – dobro. Ponadto rozumowano: „*Polacy, jak sami twierdzą, walczyli z faszyzmem od pierwszego dnia wojny, ale ONR, ale szmalcownicy, ale pogrom w Kielcach, ale tow. Moczar. Co robić z tymi sprzecznościami? Najlepiej... jak najmniej o nich mówić!*”

„1 września” był niewygodny, jak widać, zarówno dla niemieckich środowisk postrzegających przeszłość w sposób zachowawczy, jak i dla tych, które chciały ją przewyciężyć i odciąć się od niej, toteż dzień ten nie zyskał w Niemczech, pomimo iż miał logicznie rzecz biorąc rozstrzygający wpływ również i na ich historię, rangi *lieu de memoire*. Z tego powodu nieczęste niemieckie refleksje dotyczące wybuchu wojny w 1939 roku zawsze warto traktować z największą uwagą. W wypadku niniejszej publikacji o uwagę czytelników nie będzie trudno, ponieważ wydawcy przedstawiają nam cztery znakomite teksty, znane do tej pory tylko wąskiemu gronu historyków i polityków. Każdy z tekstów to spojrzenie na wybuch wojny z zupełnie innej perspektywy, wyrażone w całkowicie odmiennej formie.

Mamy zatem w naszym tomie zapis okolicznościowego przemówienia byłego prezydenta federalnego RFN, **Richarda von Weizsäckera**, wygłoszonego 26 maja 2009 roku na Zamku Królewskim w Warszawie, podczas polsko-niemiecko-rosyjskiej konferencji poświęconej genezie drugiej wojny światowej. Richard von Weizsäcker, mający osiemdziesiąt dziewięć lat, mówi o wybu-

chu wojny z pozycji świadka wydarzeń i niezmiernie doświadczonego polityka, a przede wszystkim osoby posiadającej największy – być może – kapitał publicznego zaufania i autorytetu we współczesnej Republice Federalnej Niemiec. W przemówieniu uwagę zwraca nie tylko etyczne przesłanie i szlachetność myśli, ale także mistrzowska precyzja w operowaniu słowem.

Profesor **Horst Möller**, wrocławianin z urodzenia, mówi o genezie wojny z pozycji historyka o wielkim i różnorodnym dorobku naukowym, a zarazem jednej z najbardziej znanych i wpływowych postaci w niemieckim środowisku historycznym. Zaliczany bywa do jego konserwatywnego skrzydła, jest wieloletnim dyrektorem Instytutu Historii Współczesnej w Monachium i członkiem kilkunastu rad naukowych i innych gremiów kierujących różnymi instytucjami badawczymi Republice Federalnej i poza jej granicami, w tym np. Fundacji Centrum przeciw Wypędzeniom i Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Profesor Möller opisuje sytuację polityczną Europy, która doprowadziła do wybuchu drugiej wojny światowej, jakby jego punkt obserwacyjny znajdował się na orbicie geostacjonarnej, czyli tam gdzie już nie widać zbędnych szczegółów i emocji. Jego wywód i wnioski są logiczne, ostre i chłodne. To cechy, których niedostatek wyczuwamy nierzadko w polskiej narracji na temat genezy wojny, dlatego tekst Horsta Möllera bezwzględnie wart jest głębokiego przemyślenia.

Profesor **Stefan Troebst**, historyk, sławista, znawca Bałkanów i Islamu, jest nie tylko badaczem średniej generacji o bardzo rozległych horyzontach, lecz także wytrawnym menedżerem nauki i naukowcem, z którego eksperckiej wiedzy chętnie korzystają niemieccy politycy. Jego tekst należy do zakresu płodnej i modnej obecnie w Europie dziedziny badań, skupiającej się na problematyce pamięci, czyli nie na odtwarzaniu biegu minionych wydarzeń lecz na wyjaśnieniu, dlaczego i jak je zapamiętano. W swym tekście Stefan Troebst błyskotliwie wyjaśnia, na czym polegają i skąd się biorą dramatyczne różnice w postrzeganiu paktu Hitler – Stalin w poszczególnych krajach i regionach Europy. Żałować można, że jego interpretacja dotrze do rąk czytelników, gdy apogeum obchodów rocznicy wybuchu wojny już minie, ale mimo to trzeba się z nią zapoznać, bo objaśni nam ona pewne ważne aspekty współczesności.

I wreszcie tekst czwarty, zupełnie świeży i jak do tej pory słabo, o wiele za słabo rozpowszechniony w Polsce. To apel ponad stu niemieckich intelektualistów pod znamienym tytułem „Świętować rocznicę 1989 roku, to znaczy również pamiętać o roku 1939. Oświadczenie z okazji siedemdziesiątej rocznicy pak-

tu Hitler – Stalin z dnia 23 sierpnia 1939 roku”. Zabrzmiał to mało wiarygodnie, ale gdy przed dwoma dniami pisałem w tej krótkiej przedmowie o setkach znanych mi Niemców rozumiejących wagę „23 sierpnia” i „1 września”, naprawdę nic nie wiedziałem o tym szlachetnym i poruszającym apelu, którego sygnatariuszami nie są bynajmniej bezkrytyczni wielbicieli Polski. Przypominają oni niemieckiej opinii publicznej wydarzenia trudno słyszalne w radosnym i wzmagającym się zgiełku obchodów sześćdziesięciolecia Republiki Federalnej Niemiec i dwudziestolecia Zjednoczenia.

Apel ten, podobnie jak załączony tekst pt. „*Współpracując dla przyszłości, zachować pamięć i przeszłość*”, który przygotowali eksperci młodszego pokolenia z Polski i Niemiec skupieni wokół Fundacji Konrada Adenauera, równie aktualne, wspólne oświadczenie episkopatów Polski i Niemiec, trwająca obecnie w berlińskim Niemieckim Muzeum Historycznym dobra wystawa „Niemcy i Polacy: 1.9.39” oraz przewidziane na listopad tego roku w Miejscu Pamięci (*Gedenkstätte*) Sachsenhausen upamiętnienie losu krakowskich profesorów i planowej zagłady polskiej inteligencji to wydarzenia, które po kilku latach sporów o interpretację i upamiętnienie polsko-niemieckiej historii pozwalają z optymizmem patrzeć na nasze stosunki, bo po stokroć rację ma Richard von Weizsäcker mówiąc „*uczciwa pamięć to najważniejszy klucz do przyszłości*”.

Kraków, 23.-27.08.2009

„Szczera pamięć jest najważniejszym kluczem do przyszłości”

dr Richard von Weizsäcker

były Prezydent Republiki Federalnej Niemiec

Przemówienie wygłoszone podczas konferencji na temat genezy II wojny światowej dnia 26 maja 2009 r. na Zamku Królewskim w Warszawie

Szanowny Panie Prezydencie,
Szanowni Państwo,

cieszę się, iż dane mi jest ponownie spotkać się z Panem Prezydentem [Lechem Kaczyńskim]. Dobrze pamiętam naszą wspólną rozmowę, którą prowadziliśmy właśnie na temat historii. Jestem wdzięczny Panu Prezydentowi, że przybył na otwarcie tej konferencji i tym samym podkreślił jej znaczenie.

Proszę pozwolić mi najpierw wypowiedzieć słowa wdzięczności skierowane do Ministra Spraw Zagranicznych, Pana Radosława Sikorskiego. To ważna inicjatywa, by z okazji zbliżającej się 70-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej zorganizować międzynarodową konferencję poświęconą jej kulisom. Moje szczególne podziękowania należą się mądrej i dalekowzrocznej decyzji, by do udziału w obradach zaprosić uczonych z Polski, Rosji i Niemiec, tak by wspólnie i w obiektywny sposób mogli poświęcić się debacie na temat tragicznej historii oraz pracować nad przesłaniem dla współczesnych.

Zaproszenie do udziału w konferencji także mojej osoby jest wyrazem Państwa wspałałomyślności. Nie jestem historykiem, lecz politykiem. Okresu przedwojennego doświadczyłem jedynie jako uczeń i student. Zbyt mało znaliśmy wówczas historię, a przede wszystkim trudne historyczne doświadczenia Polski jako naszego sąsiada.

Hitler parł jednak do wojny, chciał jej. Na taki właśnie rozwój wydarzeń się przygotowywał. Nadzieje rządów innych krajów europejskich, że za pomocą układu monachijskiego uda się go od tych planów odwieść, okazały się iluzoryczne.

1 września 1939 roku jako jeden z najmłodszych żołnierzy brałem udział w niemieckim ataku na Polskę. Zadaliśmy sobie wiele ciężkich ran. Jakże mają się one zabiżnić? Wspominamy ludzi, których nam brakuje, bo stracili w tej wojnie swoje życie. Nie zapomnę tego, że już w drugim dniu wojny straciłem i pochowałem na polskiej ziemi mojego starszego brata. Ale nie zapomnę także tego, jak straszliwe nieszczęścia mój kraj poprzez zbrojnę napaść sprowadził na tak wiele państw – a w pierwszej kolejności na Polskę. Te rany nadal są odczuwalne także we wzajemnych stosunkach między naszymi narodami.

Po zakończeniu II wojny światowej usunięto ruiny i zgliszcza. Odbudowano miasta i kraje. Świadczy o tym szczególnie ten Zamek¹ i sala, w której możemy się spotkać. Znowu, na tyle, na ile to było tylko możliwe, nawiązano stosunki pomiędzy państwami i pomiędzy ludźmi z różnych krajów. Wciąż jeszcze nie udało się naprawić wszystkiego. Odprężenie we wzajemnych stosunkach nie wyparło pamięci. Ale pomogło nam w tym, by z niezmiernie ciężkich doświadczeń przeszłości zbudować fundament dla przyszłości.

Zawsze uważałem, że dla mojego pokolenia – mam obecnie 90 lat – centralnym i najważniejszym zadaniem w Niemczech jest nawiązanie stosunków z naszym wschodnim sąsiadem, z Polską, nowych, poważnych relacji, świadomych swej historii i zarazem nakierowanych na budowanie przyszłości. Pamięć zobowiązuje nas do wzajemnego szacunku i wrażliwości we wzajemnych kontaktach. Pamięć zobowiązuje zaś w sposób szczególny polityków, publicystów, wszystkich tych, którzy mają wpływ na opinię publiczną.

Sumienne i pozbawione uprzedzeń badanie przeszłości pomaga nam sprostać tej odpowiedzialności. Nauka historii ma wielkie polityczne zadanie, nie jako instrument polityki, lecz właśnie jako dyscyplina naukowa. Stąd bierze się nasza radość z faktu, iż właśnie taka konferencja ma dziś miejsce. Nauka historii może nas czegoś istotnego nauczyć i nam pomóc. Pamięć nie jest bronią, po którą sięga się, by zaatakować czy też by się bronić. Szczera pamięć jest najważniejszym kluczem do przyszłości.

¹ Zamek Królewski w Warszawie został w czasie II wojny światowej (w roku 1939 i 1944) niemal doszczętnie zniszczony. Odbudowa Zamku miała miejsce w latach 70. – 80. XX wieku.

Destabilizacja międzynarodowa i rozpętanie II wojny światowej przez Hitlera.

Horst Möller

I.

Amerykański dyplomata i naukowiec George F. Kennan nazwał pierwszą wojnę światową „*pierwotną katastrofą Europy*“. I rzeczywiście, mimo chwil pełnych nadziei, jakie nastąpiły po 1918 roku, ani Europa, ani świat nie znalazły spokoju. Już w 1921 roku były premier Włoch Francesco Nitti opublikował książkę pod tytułem „*Europa bez pokoju*“ a Winston Churchill w tym samym czasie był przekonany, iż wybuch kolejnej wojny jest nieunikniony. W rzeczy samej dominowały wówczas mocarstwa prowadzące politykę rewizjonistyczną i dążące głównie do rewizji paryskich traktatów pokojowych z lat 1919-1920. Rosja Radziecka, początkowo osłabiona skutkami rewolucji październikowej z 1917 roku, lecz wkrótce coraz bardziej umacniająca swoją pozycję jako mocarstwo, przez pewien czas była wyłączona z układu wersalskiego, jednak wkrótce i ona stanowiła czynnik potencjalnej destabilizacji. Także sama Polska zaliczała się w 20-tych latach XX wieku do grona państw prowadzących politykę ekspansywną, poszerzając swoje granice w wyniku akcji militarnych prowadzonych przeciwko Rosji Radzieckiej, Litwie i w 1938 roku przeciwko Czechosłowacji.

Brakowi systemu stabilności państw europejskich towarzyszyła niestabilność europejskich demokracji okresu międzywojennego. Po kolei upadały poszczególne demokratyczne systemy konstytucyjne a zastępowały je systemy autorytarne (w Polsce w 1926 roku na czele państwa stanął Marszałek Józef Piłsudski), dyktatury wojskowe i reżimy faszystowskie a w końcu jako jeden z ostatnich bastionów zniesiony został demokratyczny system konstytucyjny niemieckiej Republiki Weimarskiej. Niemal wszystkie nowe demokracje, powstałe na przełomie 1918/19 roku, zostały pozbawione swojego demokratycznego fundamentu na skutek własnej sytuacji wewnętrznej. Wyjątek spośród nowych

państw demokratycznych stanowiła jedynie Czechosłowacja – którą w 1938/39 roku rozgromił Hitler – oraz Finlandia, która w 1940 roku została pokonana przez Stalina.

Wewnętrzne kryzysy polityczne, jakie miały miejsce już w latach 20-tych XX wieku a tym bardziej o wiele gwałtowniejsze wstrząsy, które były konsekwencją światowego kryzysu gospodarczego w latach 1929-1930, nie ominęły nawet takich starych państw demokratycznych o mocarstwowej pozycji jak Wielka Brytania i Francja. W samej Francji owe wewnętrzne kryzysy państwa doprowadziły w końcu nie tylko do klęski w starciu z narodowosocjalistycznymi Niemcami, lecz przyczyniły się także do zniszczenia III Republiki.

Pomimo strukturalnej trwałości owych kryzysów i niestabilności Europy okresu międzywojennego, pomimo zniszczenia podstaw wielu europejskich demokracji, należy jednak wystrzegać się takiego patrzenia na te fakty, jakoby ten rozwój wydarzeń był czymś nieuniknionym. Nie powinniśmy – mówiąc za Georgiem Büchnerem – popadać w „*potworny fatalizm historii*“, bowiem w każdym momencie, nawet w najbardziej krytycznej sytuacji wyboru, istniała jakaś alternatywa. Owym trudnym wyborom towarzyszyła przecież stale indywidualna czy narodowa odpowiedzialność. Ta jednak mogła odegrać jakąś rolę jedynie w sytuacji zaistnienia długofalowych warunków o charakterze strukturalnym. W niniejszym wywodzie chodzi więc o to, by na tle wspomnianego braku stabilności przedstawić sytuacje decydujące o przebiegu wypadków z lat 1938/39 oraz naświetlić kontekst brzemiennej w skutkach działań w okresie lato/jesień 1939 roku a tym samym wskazać stronę bezpośrednio odpowiedzialną za „rozpętanie drugiej wojny światowej“.

II.

Remilitaryzacja Nadrenii w 1936 roku, pogwałcenie postanowień traktatu wersalskiego dotyczących rozbrojenia oraz *Anschluss* Austrii w marcu 1938 roku wzmocniły pozycję Hitlera w kraju. Stało się to za pomocą agresywnej i najwidoczniej właśnie dlatego skutecznej polityki zagranicznej. Następnie „hazardzista” ten kontynuował wzmocnianie swej pozycji i w latach 1938-39 w dwóch posunięciach rozbił Czechosłowację. Pod wodzą Hitlera niemiecka Rzesza konsekwentnie ignorowała wszelkie reguły prawa międzynarodowego, które ustanowiono na przestrzeni lat 1919-1928 i zdecydowanie zerwała z systemem ugruntowanym przez traktat wersalski. Polityka zagraniczna okazała się czynnikiem, który z coraz większym skutkiem przyczyniał się do umacniania narodowosocjalistycznej dyktatury pod wodzą Führera.

Owe sukcesy polityki zagranicznej utwierdziły Hitlera w przekonaniu, że teraz może zająć się kwestią Polski. Bezpośrednio po spodziewanym rozbiciu Czechosłowacji, w dniu 21 marca 1939 roku minister spraw zagranicznych Rzeszy Joachim von Ribbentrop powtórzył polskiemu ambasadorowi w Berlinie, Józefowi Lipskiemu, treść niemieckich propozycji dotyczących rozwiązania istniejących kwestii otwartych. Jednak rozmowa ta była jedynie częścią taktycznego celu, jakim było uspokojenie nastrojów w Polsce, tak by na Zachodzie zachować swobodę ruchów wobec Francji. Począwszy od 1935 roku odbywały się coraz to nowe rokowania polsko-niemieckie, a w 1937 roku osiągnięto nawet kilka porozumień odnośnie ruchu granicznego oraz wzajemnego traktowania kwestii mniejszości narodowych – wzajemne stosunki wydawały się ulegać poprawie. Jednak w trakcie 1939 roku trudno było nie dostrzec pogorszenia klimatu we wzajemnych relacjach, tym bardziej że niemieckie żądania stawały się coraz bardziej naglące a porozumienie Niemiec ze Słowacją wzbudziło w Polsce pewne zaniepokojenie.

Także na samej granicy polsko-radzieckiej dochodziło do coraz to nowych incydentów. Co prawda we wspólnym komunikacie z 26 listopada 1938 roku rządy w Moskwie i w Warszawie potwierdziły gotowość do podjęcia rozmów zmierzających do rozwiązania kwestii otwartych i jednoznacznie uznały istniejący pakt o nieagresji, podpisany 25 lipca 1932 r. i przedłużony w 1934 r. do 31 grudnia 1945 roku, za wciąż obowiązujący. Jednak to nie gwarantowało bezpieczeństwa przed dyktaturą bolszewicką, która, podobnie zresztą jak reżim narodowosocjalistyczny, bez skrupułów zawierała umowy po to, by je w razie potrzeby wypowiedzieć.

Najpóźniej od marca 1939 roku wszystkie strony liczyły się już z wybuchem wojny, tak więc niemieckim propozycjom skierowanym do Polski towarzyszyła atmosfera niepewności i braku zaufania. Uwaga Ribbentropa, iż Polska „*swój dzisiejszy kształt terytorialny zawdzięcza największemu nieszczęściu, które spotkało Niemcy... mianowicie faktowi, iż Niemcy przegrały wojnę światową*”, jak najbardziej mogła zostać zrozumiana jako pogróżka. Charakterystyczne dla podwójnej gry prowadzonej przez rząd narodowych socjalistów był wniosek, do którego doszedł minister spraw zagranicznych Rzeszy ogłaszając, iż sposób uregulowania kwestii „*korytarza*” powszechnie jest odczuwany w Niemczech „*jako największe obciążenie wynikające z porozumień traktatu wersalskiego*”.

Polski rząd, który jeszcze w poprzednim roku łudził się co do Hitlera, teraz dostrzegł niebezpieczeństwo i w dniu 23 marca 1939 roku zarządził częściową

mobilizację na Pomorzu. Tego samego dnia niemieckie oddziały wkroczyły do Kłajpedy na podstawie wymuszonego na Litwie i podpisanego dzień wcześniej porozumienia co do przyłączenia tego regionu do Rzeszy. Po akcjach przeprowadzonych przy południowej granicy Polski, Rzesza zaczęła wywierać na Polskę presję zagrażając jej granicom od północy. Tego samego 23 marca zawarło porozumienie handlowe z Rumunią, które nie tylko zabezpieczało dostawy rumuńskiej ropy dla strony niemieckiej, lecz było także częścią szerszej ofensywy gospodarczo-politycznej, której celem było umocnienie, zdominowanej przez Niemcy, środkowoeuropejskiej przestrzeni gospodarczej. Te posunięcia w wyraźny sposób pokazywały, iż po sukcesach w latach 1938-1939 Hitler nie uważał jeszcze, że przebieg granic Rzeszy został ostatecznie ukonstytuowany.

Odrzucenie niemieckich propozycji w memorandum z 25 marca 1939 roku Polska łączyła z deklaracją, iż nadal jest zainteresowana rozwojem dobrosąsiedzkich stosunków z Niemcami, co potwierdzają dotychczasowe jej działania, które w opinii polskiego rządu sprzyjały dobrym relacjom. Jednak, jak można się było spodziewać, reakcja strony niemieckiej była wyraźnie chłodna. Tymczasem, podczas gdy niemiecki ton wobec Polski się zaostrzał, stosunki Niemiec z zachodnimi mocarstwami uległy poprawie. W dniu 20 marca 1939 roku brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało do polskiego rządu raport sytuacyjny, którego przesłanie wyraźnie różniło się od przyjmowanej do tej pory defensywnej postawy wobec ofensywnych zachowań Hitlera.. Według raportu wessanie Czechosłowacji przez Niemcy pokazuje w sposób jednoznaczny, „ *iż rząd niemiecki zdecydowany jest pójść dalej, poza wyznaczony cel, jakim było wzmocnienie pozycji niemieckiej rasy. Teraz rząd Rzeszy rozszerzył swoje podboje na inny naród, a jeśli w późniejszym czasie okaże się, że to część niemieckiej polityki zmierzającej do dominacji, wówczas w Europie nie będzie już państwa, które nie byłoby zagrożone w sposób bezpośredni lub ostateczny*”. W tych warunkach rząd brytyjski proponował natychmiastowe „ *zorganizowanie wzajemnej pomocy*” pomiędzy poszczególnymi państwami, które świadome są, iż „*społeczność międzynarodową*” należy chronić przed dalszym pogwałceniem zasad, na których się ona opiera [tekst za: H. Michaelis/ E. Schraepler (wyd.), Ursachen und Folgen [Przyczyny i skutki], t. XIII, 199f.].

Propozycja rozpoczęcia negocjacji z rządem francuskim i radzieckim ujawniła w 1939 r. całkowitą zmianę porządku międzynarodowego w porównaniu do pierwotnej sytuacji z 1919 roku, bowiem wyłączony wówczas z rozmów Związek Radziecki postrzegano teraz przynajmniej jak potencjalne mocarstwo chcące utrzymania status-quo. Owe memorandum ponownie jednak dowio-

dło, że rządowi Wielkiej Brytanii nie chodziło o sojusz poszczególnych demokracji przeciw dyktatorom, lecz raczej o zachowanie dotychczasowej międzynarodowej równowagi sił i o zażegnanie hegemonii Niemiec na kontynencie.

Brytyjska polityka zagraniczna niejako wyprzedziła późniejszą koalicję antyhitlerowską a jednocześnie nie doceniła potencjalnej agresywności komunistycznej dyktatury. Stalin czekał bowiem tylko na sprzyjający moment. Dążąc do wzmocnienia własnej pozycji mógł skorzystać z sojuszu z zachodnimi demokracjami, ale równie dobrze mógł wejść w sojusz skierowany przeciw nim w porozumieniu z ideologicznie wrogą mu dyktaturą narodowosocjalistyczną.

Ta konstelacja czynników i wydarzeń okazała się dla Związku Radzieckiego idealną sytuacją wyjściową do zwiększenia politycznego i mocarstwowego znaczenia, bowiem mocarstwa starające się pozyskać sojusznika można było wywieść w pole za pomocą równie zręcznej, co pozbawionej skrupułów podwójnej gry. Począwszy od 17 kwietnia 1939 roku Stalin, nie zwracając uwagi na żadne zachodnie podchody, realizował politykę zbliżenia z narodowosocjalistyczną Rzeszą Niemiecką. Dzień później przedłożył Wielkiej Brytanii i Francji propozycję stworzenia trójprzymierza, do którego przystąpić mogłaby ewentualnie nawet sama Polska.

Jak małe znaczenie w procesie rozwoju stosunków międzynarodowych w ostatnich miesiącach poprzedzających wybuch wojny odgrywała sama ideologia, pokazuje gra pozorów i intrygi samych dyktatorów. Podczas gdy z jednej strony na horyzoncie ukazywało się już wyraźne zbliżenie rządu narodowosocjalistycznego i komunistycznego, w dniu 28 marca 1939 roku, a więc już po zakończeniu wojny domowej, Hiszpania przystąpiła do paktu antykominternowskiego i w ten sposób znalazła się w szeregach państw tworzących front antykomunistyczny, któremu oficjalnie przewodził Hitler. Faszystowsko-narodowosocjalistyczny front jedności przeciwko bolszewickiemu zagrożeniu wciąż zatem wydawał się być czytelną zasadą polityki, podobnie zresztą jak już wspomniany projekt układu zaproponowany przez Stalina, którego adresatami były mocarstwa zachodnie i który zbiegł się w czasie z pierwszymi próbami zbliżenia z niemiecką Rzeszą. Publiczne wystąpienia Hitlera i Stalina musiały wzbudzać wrażenie ich wzajemnej, niemożliwej do pogodzenia wrogości a tym samym utrudniały demokratycznym przywódcom, którzy nie docenili obu dyktatorów, rozpoznanie natury ich wzajemnych relacji oraz dostrzeżenie faktu, iż potencjalny sojusz obu reżimów jest o wiele bardziej niebezpieczny niż przypuszczano.

Faszystowskie Włochy, które już w wielu sytuacjach okazywały irytację, ponieważ Hitler bez konsultacji stawiał swoich sojuszników przed faktami dokonanymi, w żadnym razie nie chciały ustępować niemieckiej polityce aneksji i ze swej strony również wkroczyły do obcego kraju: w dniu 7 kwietnia Mussolini wydał rozkaz rozpoczęcia okupacji Albanii a 16 kwietnia ogłosił, iż włoski król Viktor Emanuel jest od tej pory także królem tego państwa.

Podobnie jak Wielka Brytania i Francja zareagowały na pogrożki Hitlera wobec Polski, tak amerykański prezydent Franklin D. Roosevelt zareagował na obu sprzymierzonych ze sobą dyktatorów: przypominając swoją wcześniejszą propozycję dotyczącą zorganizowania międzynarodowej konferencji zmierzającej do zażegnania sytuacji, w której „*spora część świata legnie w gruzach. Cały świat, zwycięskie narody, zwyciężone narody i kraje neutralne ucierpiałyby na tym*”. [tekst za: tamże, 224-227; cyt. 227].

Słowa te okazały się prorocze, sami dyktatorzy zaś okazali się być odporni na tego rodzaju etykę odpowiedzialności.. Hitler i Mussolini chcieli wojny i w związku z tym na słowa amerykańskiego prezydenta zareagowali negatywnie. Jednocześnie niemiecki przywódca zapewniał, iż bardzo zależy mu na dobrych stosunkach brytyjsko-niemieckich. Charakterystyczne dla przyszłego postępowania Hitlera było też jego podnoszenie kwestii polskiej oraz wskazywanie na fakt odrzucenia przez Polskę różnych, składanych przez niego propozycji, w tym m.in. oferty zawarcia paktu o nieagresji na okres 25 lat: „*Najgorsze jest to, że teraz Polsce się wydaje, podobnie jak przed rokiem Czechosłowacji, że pod naciskiem zakłamaney prasy światowej musi wzywać pod broń całe oddziały, chociaż Niemcy ze swej strony nie powołali ani jednego mężczyzny i nawet o tym nie pomyśleli, aby w jakikolwiek sposób wystąpić przeciwko Polsce.*“ Z uwagi na to on, Hitler, uważa, że podpisany 26 stycznia 1934 roku między nim a Marszałkiem Piłsudskim traktat został „*jednostronnie naruszony przez Polskę i od tej pory już nie obowiązuje!*” [tamże, 227-240; cyt. 231 f.]

Były to oczywiste działania propagandowe.. Polsce należało przypisać rolę agresora w stosunku do miłujących pokój Niemiec, które nie były przygotowane na działania militarne. Mocarstwa zachodnie odpowiedziały na to zintensyfikowaniem polityki sojuszu oraz dyplomatycznych gwarancji, na przykład w brytyjsko-francuskim oświadczeniu o wzajemnych gwarancjach dla Polski z 31 marca i dla Grecji z 13 kwietnia 1939 roku, które z kolei miały przestrzec Mussoliniego przed dalszymi aneksjami.

Jednak podczas rozmów mających przygotować podpisanie tzw. „Żelaznego paktu” pomiędzy Niemcami a Włochami Mussolini jeszcze 4 maja 1939 roku jasno dał do zrozumienia, „że oba europejskie mocarstwa osi potrzebują co najmniej 3-letniego okresu pokoju. Dopiero po 1943 roku pojawić się mogą duże szanse na zwycięstwo w wojnie. „ [tamże, 282]. Duce uzasadniał swój pogląd m.in. względami ekonomicznymi, polityczno-zbrojeniowymi i ideologicznymi, przy czym argument odrzucający samą wojnę jako środek imperialistycznej polityki ekspansji oczywiście w ogóle nie wchodził w rachubę. W odróżnieniu od Hitlera Mussolini miał jednak pewne skrupuły co do przymierza z dyktaturą komunistyczną, choć powodem tego były raczej względy taktyczne.

Tego rodzaju wątpliwości w ogóle nie mieli obaj główni winowajcy zbliżającego się wybuchu wojny – Hitler i Stalin. Rząd narodowosocjalistyczny nawet nie próbował zmylić swojego najbliższego i ideologicznie zbratanego sojusznika co do własnych zamiarów. Podczas prowadzonych w dniach 6 i 7 maja w Mediolanie rozmów ze swoim włoskim odpowiednikiem, hrabią Ciano, Ribbentrop przystał na oświadczenie, jakiego życzył sobie Mussolini. Jego opinia o konieczności zachowania pokoju przez okres co najmniej trzech lat, pokrywać się miała z poglądem strony niemieckiej. W stosunku do Związku Radzieckiego ustalono co prawda, iż pożądane jest spowodowanie pewnego odprężenia z państwami osi, lecz taka polityka nie powinna być zbyt daleko idąca, bowiem „według opinii Duce przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim nie są możliwe z przyczyn wynikających z wewnętrznej sytuacji politycznej we Włoszech” [zapis rozmowy z Ribbentropem, tamże, 284-286, cyt: 284, 285]. W stosunku do kwestii polskiej Włochy nie okazały żadnego zainteresowania.

Tak więc wobec Polski Hitler otrzymał ze strony Mussoliniego niemalże wolną rękę, natomiast wobec Związku Radzieckiego sam przywłaszczył sobie prawo samodzielnego decydowania. Dlatego polityczne znaczenie mającego nastąpić porozumienia pozostało połowiczne, także z powodu ograniczeń wynikających z warunków postawionych przez Mussoliniego, z którymi Hitler zgadzał się tylko w sferze werbalnej. Jednak także dla Mussoliniego jasne było, iż wojna, którą – nie wypierając się swojej socjalistycznych korzeni – interpretował dosłownie jako międzynarodową walkę klasową, w końcu nadejdzie: „Nie da się uniknąć wojny między plutokratycznymi i dlatego egoistycznie konserwatywnymi a silnie zaludnionymi i biednymi narodami. Wobec takiej sytuacji należy się odpowiednio przygotować”. [Memorandum z 30 maja 1939 roku, tamże, 289-291; cyt: 289].

Niemiecka Rzesza podjęła próbę przynajmniej częściowego zabezpieczenia pleców zmierzając do zawarcia z państwami skandynawskimi i bałtyckimi traktatów o nieagresji, na co w końcu przystało jedynie kilka z nich: Dania, Estonia i Łotwa. Jednocześnie Hitler składał Polsce nierealne oferty, by zyskać na czasie i usprawiedliwić swoją politykę w oczach nie tylko niemieckiej, ale także światowej opinii publicznej spodziewanym odrzuceniem swoich propozycji. By jednak taki zamiar w sensie politycznym i strategicznym w ogóle się powiódł, Hitler z coraz wyraźniej dążył do zbliżenia ze Stalinem, który co prawda jeszcze 24 lipca podpisał z Wielką Brytanią i Francją umowę przewidującą zawarcie sojuszu, jednocześnie jednak przyspieszył negocjacje gospodarcze z Rzeszą. Ze względu na występującą różnicę zdań co do zapisu porozumienia wojskowego, przewidującego według projektu Stalina przyznanie Związkowi Radzieckiemu prawa do przemarszu jego wojsk przez terytorium Polski i Rumunii, Stalin doprowadził w końcu do zerwania prowadzonych z mocarstwami zachodnimi rozmów dotyczących paktu. Stało się to wówczas, gdy tylko doszedł do wniosku, iż porozumienie z niemiecką Rzeszą przyniesie mu więcej korzyści.

W końcu pozbawiona jakichkolwiek skrupułów polityka ekspansji prowadzona przez Hitlera i Stalina utorowała drogę do zawarcia niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji, który został podpisany 23 sierpnia 1939 roku w Moskwie przez ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa i jego odpowiednika ze strony radzieckiej Mołotowa w obecności uśmiechającego się w tle Stalina. Stało się to krótko po zawarciu niemiecko-radzieckiego porozumienia dotyczącego stosunków handlowych. W telegramie przesłanym w dniu 20 sierpnia 1939 roku do Stalina Hitler nie pozostawiał wobec swojego przyszłego sojusznika żadnych wątpliwości co do faktu, iż napięcia pomiędzy Polską a Niemcami w najbliższym czasie doprowadzą do wybuchu wojny. Co prawda 21 sierpnia Stalin odpowiedział na to stwierdzenie w sposób dość ogólnikowy, jednak pośrednio dodał wielce znaczącą uwagę, iż zawarcie paktu o nieagresji stwarza „podstawę do wyeliminowania politycznych napięć” [tamże, 451 f., cyt: 452].

Obaj dyktatorzy ponownie zademonstrowali swój cynizm i dwulicowość – znaczenie ideologicznej wrogości obu systemów politycznych, jeśli tylko w grę wchodziły konkretne wspólne interesy, schodziło na dalszy plan. Przetrzymywani w tajemnicy, niemal do momentu rozpadu Związku Radzieckiego, a więc przez okres ponad pięćdziesięciu lat tajny protokół do umowy, którego istnieniu usilnie zaprzeczano, rozgraniczał w sposób ściśle poufny „wzajemne sfery wpływów w Europie Środkowej”. Północna granica Litwy tworzyła linię de-

markacyjną pomiędzy ZSRR a Niemcami, w odniesieniu do Polski taką linię miały tworzyć rzeki Narew, Wisła i San: „*Kwestia, czy we wzajemnym interesie leży utrzymanie niezależnego państwa polskiego, oraz w jakich granicach państwo to miało się mieścić może zostać ostatecznie wyjaśniona dopiero w trakcie dalszego rozwoju sytuacji politycznej. W każdym razie oba rządy rozwiążą tę kwestię na drodze przyjaznego porozumienia*” [tamże, 458].

Niemiecko-radziecki układ z 23 sierpnia 1939 roku, a dokładnie rzecz biorąc wspomniany tajny protokół, był ostatnim i decydującym krokiem prowadzącym do wybuchu drugiej wojny światowej. Nie ma najmniejszych wątpliwości co do faktu, iż Hitler rozpętał tę wojnę, tak jak nie ma wątpliwości co do tego, że Hitler w osobie Stalina znalazł kluczowego, a nawet niezbędnego pomocnika, który poprzez wkroczenie swoich wojsk do wschodniej części Polski złamał uzgodnienia wynikające z przedłużonego do końca 1945 roku paktu o nieagresji. Związek Radziecki naruszył integralność terytorialną Polski objętą gwarancjami bezpieczeństwa ze strony Wielkiej Brytanii i Francji. Potępienie narodowosocjalistycznych Niemiec jako agresora jest niezbędne, ale nie mniej konieczne jest także potępienie Związku Radzieckiego pod wodzą Stalina – właśnie ze względu na aktywny i konstruktywny współdziałanie. Po rozpoczęciu wojny Hitler i Stalin stali się sprawcami stosującymi analogiczne metody działania: przemocą podzielili między siebie Europę Środkową, okupowali obce państwa, uciskali tamtejszą ludność, popełniali zbrodnie na masową skalę i przeprowadzali liczne deportacje.

Na niespodziewane upublicznienie niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji mocarstwa zachodnie zareagowały w bezpośredni sposób: już 25 sierpnia Wielka Brytania zawarła z Polską układ o wzajemnej pomocy. Dzień później w swym piśmie do Hitlera premier Daladier podkreślił wprawdzie chęć zachowania pokoju, lecz jednocześnie wspominał o podjętym zobowiązaniu do okazania solidarnej pomocy Polsce. Ze względu na tę konstelację oraz w obliczu przeświadczenia Mussoliniego, iż Włochy w tym momencie nie są jeszcze gotowe do prowadzenia wojny, Hitler w dniu 26 sierpnia wycofał wydany już rozkaz do inwazji na Polskę. W reakcji na ponowną brytyjską ofertę mediacji z dnia 28 sierpnia Hitler powtórzył swoje wcześniejsze żądania, które teraz przybrały jeszcze ostrzejszą formę i zażądał bezzwłocznego rozpoczęcia negocjacji

Dwa dni później rząd Rzeszy oświadczył, że przyczyny obecnych napięć leżą: „1. *W niemożliwym do zaakceptowania przebiegu granicy, jaka została wy-*

tyczona na mocy dyktatu wersalskiego, 2. W niemożliwym do zaakceptowania traktowaniu mniejszości [niemieckiej] na oderwanym terytorium”. W sumie Niemieckie żądania uległy znaczącemu zaostrzeniu. Nie było już mowy o gwarancji korytarza, zamiast tego tamtejsi mieszkańcy sami mieli zdecydować w drodze plebiscytu o ich przyszłej przynależności państwowej, a wypędzeni swego czasu Niemcy powinni powrócić, „*aby wypełnić swój obowiązek udziału w głosowaniu*” [tekst za: tamże, 581— 584; cyt. 582].

Zarówno mocarstwa zachodnie jak i Polska zrozumiały ton, treść i naciski na szybkie spełnienie owych żądań jako ultimatum. Ponieważ Polska wielokrotnie odrzucała o wiele bardziej wstrzemięźliwe w swej treści propozycje, rząd Rzeszy mógł wyjść z założenia, że swymi żądaniami z 30 sierpnia 1939 roku nie rozpocznie żadnych poważnych negocjacji. Przedsięwzięte jeszcze w ostatniej minucie ponowne inicjatywy zmierzające ku mediacji, czy to ze strony mocarstw zachodnich, czy ze strony Mussoliniego, oraz podobne próby, przeprowadzone przez Hermanna Göringa za wiedzą Hitlera i za pośrednictwem Szweda Birgera Dahlerusa, były więc z góry skazane na niepowodzenie, ponieważ Hitler nie chciał żadnych nowych negocjacji, żadnego nowego „Monachium”, lecz pragnął wojny. Polska z kolei nie podjęła ze swojej strony żadnej próby uruchomienia taktyki przetrwania, co w obliczu jej realnego zagrożenia z pewnością nie byłoby pozbawione sensu.

Dla Hitlera droga do dalszych działań stała otworem. W dniu 31 sierpnia 1939 roku wydał więc ponownie i tym razem nieodwołalnie rozkaz do ataku. Oficjalne uzasadnienie brzmiało: Niemcy nie są już gotowe tolerować ciągłego naruszania granicy przez stronę polską i brutalnych napaści na niemiecką ludność cywilną. Za bezpośredni pretekst posłużyła zainscenizowana przez stronę niemiecką i przypisana Polakom napaść na Radiostację Gliwicką. Podczas swej przemowy w Reichstagu w dniu 1 września Hitler oświadczył: „*Zdecydowałem się..., że będę z Polską rozmawiał tym samym językiem, którym Polska rozmawia z nami już od miesięcy!*” [tamże, 605].

Po napaści niemieckiej Rzeszy na Polskę 1 września 1939 roku Wielka Brytania i Francja po raz ostatni podjęły próbę zażegnania nieszczęściu i zaproponowały rezygnację z wypowiedzenia wojny w zamian za niezwłoczne wycofanie niemieckich wojsk. Także Mussolini powtórzył dzień później swoją propozycję zorganizowania międzynarodowej konferencji, której szczególny wydzźwięk nadał oświadczając, że Włochy nie znajdują się „*w stanie wojny*”. Jednak i teraz Hitler nie chciał zrezygnować z (przecież nie tylko długo wycze-

kanego, ale również sprowokowanego) militarne podboju zachodniej połowy Polski. W dniu 3 września 1939 roku Wielka Brytania i Francja zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami wypowiedziały Niemcom wojnę.

III.

Wojna nie była jedyną możliwą konsekwencją zewnętrznej i wewnętrznej destabilizacji politycznej Europy w okresie międzywojennym. Chociaż legitymacja europejskiego porządku po pierwszej wojnie światowej od początku była poddawana w wątpliwość, a sama jego konstrukcja wykazywała liczne słabości, to jednak miały miejsce coraz to nowe próby jego ustabilizowania. Już od połowy lat 20., a przede wszystkim od lat 30-tych XX w., nie brakowało daleko idących modyfikacji wychodzących naprzeciw krajom rewizjonistycznym. Jak najbardziej istniały więc szanse na utrzymanie pokoju, nawet jeśli nie były zbyt wielkie. Brak zewnętrznej stabilności politycznej dodatkowo zaostrzały wewnętrzne kryzysy polityczne oraz niepokoje społeczne, a wraz z inflacją i pojawieniem się problemów ze splatą reparacji i światowym kryzysem sytuację pogarszały także problemy ekonomiczne. Jednocześnie wszystkie te czynniki zaliczyć należy do wewnętrzzpolitycznych kryzysów.

Stąd obok zewnętrznych przyczyn politycznych i strategicznych, które legły u podstaw systemu wersalskiego, to właśnie polityczny brak stabilności, który charakteryzował ówczesną Europę, miał spory udział w wywołaniu drugiej wojny światowej, tym bardziej że w wielu krajach ów brak stabilności doprowadził do ugruntowania się totalitarnych dyktatur, które preferowały wojnę jako środek nacjonalistycznej i imperialnej polityki. Wśród europejskich dyktatur okresu międzywojennego jedynie dyktatura radziecka nie powstała ze specyficznego braku stabilności demokracji, lecz z istniejącej przednowoczesnej i autokratycznej struktury władzy pozbawionej tradycji państwa prawa.

Chociaż w 1939 roku mogło się jeszcze tak nie wydawać, to jednak dla zwycięskich dyktatur faszystowskich i przede wszystkim dla dyktatur narodowosocjalistycznej po pierwszym etapie zwycięskiej walki przeciwko demokracjom, wojna okazała się być środkiem, który przy sprzyjających okolicznościach mógł przekształcić się w drugi etap, w ostateczną ideologiczną walkę o panowanie nad światem. Zatem podczas bezpośrednich przygotowań do wybuchu drugiej wojny światowej w 1939 roku narodowy socjalizm przejął od komunizmu klasyczne rozróżnienie pomiędzy strategią a taktyką. Istnienie totalitarnych ideologii zaliczyć więc należy do spłotu przyczyn, które legły u podstaw wybuchu wojny i określiły formę, w której wojna ta była prowadzona.

W końcu do klasycznego repertuaru władzy autokratycznej, a tym bardziej dyktatorskiej, należy taktyka polegająca na przesłanianiu problemów wewnętrznych agresją skierowaną na zewnątrz. Obraz wroga przedstawiano jako postrach, źródło wszelkiego zła którego wyeliminowanie jest rozwiązaniem wszystkich narodowych problemów.

Po 1918 roku nie brakowało problemów o doniosłym znaczeniu, a nawet takich, które zagrażały egzystencji. W odniesieniu do poszczególnych gospodarek narodowych i gospodarki światowej problemy te w dużej części wynikały z pierwszej wojny światowej. Były przejawem kryzysów modernizacyjnych społeczeństw Europy okresu międzywojennego, a ich wzajemne powiązania między sobą i z USA zaszły tak daleko, że wyłącznie narodowe rozwiązania właściwie nie były już możliwe. Swoją drogą kolidowało to z polityką samowystarczalności dyktatur nacjonalistycznych, które z kolei znalazły swoją analogię w sowieckiej polityce autarkii.

Trzy najważniejsze mocarstwa rewizjonistyczne – Japonia, Niemcy i Włochy – już w okresie poprzedzającym ich wzajemną współpracę i niezależnie od siebie dążyły do osiągnięcia imperialistycznych celów wojennych, uwarunkowanych także ekonomicznie. Przypomnieć należy, że politykę aneksji prowadzoną przez Hitlera poprzedziły podbój Abisynii przez Włochy w latach 1935/36 – któremu, jak wynika z dzisiejszego stanu badań, towarzyszyły masowe mordy na tle rasowym – oraz rozpoczęta w 1937 roku po inwazji wojsk japońskich w Mandżurii w 1931 roku wojna japońsko-chińska. Świadczyły o tym może o stosunkowo dużej niezależności obu tych krajów na arenie międzynarodowej. Narodowosocjalistyczna polityka nakierowana na stworzenie wielkiej przestrzeni życiowej (*Großraumpolitik*) na wschodzie warunkowana była nie tylko względami rasowymi, lecz także gospodarczymi. Hasło „Naród bez przestrzeni” (Hans Grimm) wynikało z polityki demograficznej i było bliskie ideologii kolonizacyjnej. Ponadto polegało na pozyskaniu dla Niemiec spichlerzy, a na południowym wschodzie, w Rumunii, także źródła ropy. Miało się to stać albo na drodze podboju i eksploatacji tych terenów, albo poprzez stworzenie zdominowanej przez Niemcy przestrzeni gospodarczej.

Ekspansyjny rewizjonizm wspomnianych trzech państw cechowały zatem różne, a w przypadku niemieckiej Rzeszy ściśle ze sobą powiązane przyczyny, które w destabilizujący sposób wpływały i wpływać miały na międzynarodowy porządek i w końcu doprowadziły do wojny. Mocarstwa dążące do zachowania status-quo, szczególnie Wielka Brytania i Francja, dopuszczały jedynie pewne

modyfikacje tego układu i sprzeciwiały się bardziej zasadniczym jego zmianom – a już z pewnością takim, które poddawałyby w wątpliwość ich własną pozycję w świecie. A właśnie do tego dążyły trzy główne mocarstwa rewizjonistyczne w swoich środowiskach międzynarodowych: Japonia w Azji, Niemcy w Europie Środkowo-Wschodniej a później w całej Europie Wschodniej, Włochy w rejonie Morza Śródziemnego. Natomiast zbliżenie się Związku Radzieckiego do układu wersalskiego i jego przyjęcie do Ligi Narodów, a w końcu hasło: „socjalizm w jednym państwie”, zdawały się odsuwać w latach 30-tych XX wieku zagrożenie światową rewolucją komunistyczną na dalszy plan. Sowieci zdawali się być zajęci w pierwszej kolejności wewnętrznymi rozgrywkami, na przykład moskiewskimi procesami pokazowymi, oraz różnymi planami rozwoju gospodarczo-technologicznego. W rzeczywistości jednak Stalin aż do ostatnich tygodni poprzedzających wybuch wojny lawirował pomiędzy różnymi alternatywami, by w końcu wybrać taką, która z jego perspektywy wydawała się najbardziej optymalna. Jednak od momentu, gdy stało się jasne, że Wielka Brytania nie wyrazi zgody na aneksję ani państw bałtyckich, ani Polski, a więc od wiosny 1939 roku, preferencje Stalina co do współpracy z Hitlerem stały się całkowicie jasne.

Paradoksalnie okolicznością, która sprzyjała wojnie były ustępstwa ze strony mocarstw zachodnich, ale także sama tzw. polityka appeasementu, chociaż przyświecał jej cel wręcz odwrotny. Stąd owo otwarcie się nie przysłużyło samej demokracji, szczególnie Republice Weimarskiej, choć mogło przecież przyczynić się do jej stabilizacji. W efekcie wspomogło tylko dyktatorów. W końcu polityka appeasementu zachęciła Hitlera do stopniowego zaostrzania swoich żądań i dała mu potrzebny czas, by poprawić sytuację strategiczną i dobrać odpowiednich partnerów politycznych, a przede wszystkim by nadrobić zaległości w zbrojeniach. Jeszcze bowiem w 1936 roku ani Niemcy, ani Włochy nie były gotowe do wojny. Podobne wątpliwości można mieć także w stosunku do Związku Radzieckiego. Przypuszczalnie Stalin, który w tych kwestiach wykazywał daleko idącą ostrożność, nie wdałby się w tamtym czasie w wojnę z Polską, zwłaszcza że od drugiej połowy lat 20-tych XX wieku akcentował pokojową politykę swego kraju. Począwszy od 1927 roku Związek Radziecki brał udział w rokowaniach rozbrojeniowych, przystąpił do paktu Brianda-Kellogga i także na początku lat 30-tych realizował politykę zmierzającą do zawarcia paktów o nieagresję z poszczególnymi sąsiadami. Co prawda Stalin uważał, iż przyszły konflikt między krajami kapitalistycznymi jest nieuchronny, jednak sam wolał zająć konkretne stanowisko dopiero na końcu, by zapewnić Związkowi Radzieckiemu optymalną sytuację wyjściową do przyszłych dzia-

łań. Jednak w połowie lat 30-tych zależało mu raczej na tym, by nie angażować się w konflikt między państwami faszystowskimi i demokratycznymi lub by zachować wynikający z tego konfliktu korzystny status quo dla Sowietów. W 1935 roku Stalin zawarł nawet umowy o przymierzu z Francją i Czechosłowacją. Wprawdzie sam Stalin był pozbawiony skrupułów przed zerwaniem takich umów, jak zresztą pokazał rozwój wydarzeń w 1939 roku, lecz w połowie lat 30-tych uważał, że odpowiedni do tego moment jeszcze nie nadszedł.

Sukcesy w polityce zagranicznej, osiągnięte dzięki coraz bardziej agresywnym działaniom, wzmocniły Mussoliniego i Hitlera także w polityce wewnętrznej i tym samym osłabiały wszelką opozycyjną aktywność. Fakt ten ponownie dał o sobie znać począwszy od 1 września 1939 roku, co widać było na przykładzie postaw niechętnych wojnie niemieckich oficerów i dyplomatów, którzy z powodu początkowych sukcesów militarnych Hitlera znaleźli się w coraz większej defensywie lub też dali się przez owe sukcesy osłepić.

Mimo oczywistej winy hitlerowskich Niemiec, drogę do wybuchu drugiej wojny światowej charakteryzuje splot wielu różnych czynników, które zaistniały już w 1919 r., w 1936 r. w średniofalowym okresie wskazywały na konflikt zbrojny, a w 1938/39 roku stały się bezpośrednią przyczyną.

IV. Problemy historiograficzne

Chociaż w obszernych opracowaniach poświęconych okresowi międzywojennemu, a także w dziełach dotyczących polityki zagranicznej wielkich mocarstw centralną rolę odgrywa destabilizacja układu międzynarodowego a badania nad traktatami paryskimi z reguły odnoszą się też do pytania, w jakim sposób niedociągnięcia ustanowionego układu międzynarodowego przyczyniły się do wytworzenia klimatu sprzyjającego, uprawdopodobniającego lub też nawet w nieuchronny sposób przyczyniającego się do wybuchu wojny, to jednak kwestia „rozpętania drugiej wojny światowej”, którą Walther Hofer podjął w opublikowanym w 1954 roku pod tym samym tytułem dziele, na całe dziesięciolecie nadającym kierunek rozwoju badaniom, stanowiła centralny temat rozważań. Przy czym szanse i ryzyko, jakie stwarzała prowadzona od połowy lat 30-tych XX wieku tzw. polityka appeasementu mająca oddalić groźbę wojny, znajduje się w centrum rozważań. Podobnie zresztą jak kwestia bezpośredniego udziału w wywołaniu wojny przez Hitlera.

Chociaż brytyjskiej polityce appeasementu w wielu pracach, szczególnie autorstwa Anthony Adamthwaite'a, przypisuje się znaczącą współodpowiedzial-

ność, to jednak nie może to prowadzić do mylnego wniosku.: Jest bowiem faktem niepodważalnym, potwierdzonym przez kolejne badania naukowe, iż Hitler pragnął wojny i postrzegał ją jako coś programowo nieuniknionego już od czasu „*Mein Kampf*”. Historia była dla niego historią walki rasowej. Imperializm narodowy i ekonomiczny późnego XIX wieku przeniósł najpierw na Europę i przekształcił następnie w wyniesione do niewyobrażalnej wcześniej skali żądanie stworzenia wielkiej przestrzeni życiowej (*Lebensraum*) dla rasy germańskiej. Owe postulaty przewidywały wypędzenie i zniewolenie całych narodów, przede wszystkim zamieszkujących Europę Wschodnią a masywny mord na milionach istnień ludzkich stanowił instrument polityki służącej rzekomo czystości rasy.

Poczucie sprawiedliwości nakazuje, by mając na uwadze, znane przecież politykom międzywojnia, doświadczenie pierwszej wojny światowej, wszelkie próby zmierzające do zachowania pokoju oceniać nie tylko jako uprawnione, lecz także jako konieczne. Podstawowy błąd także w zakresie polityki zagranicznej polegał na niedocenieniu Hitlera, względnie na tym, że jego politykę błędnie oceniono jako „normalny” niemiecki rewanżyzm. Taki oto zarzut sformułował Adamthwaite w stosunku do Neville Chamberlain’a, który Hitlera i Mussoliniego oceniał jako polityków racjonalnych, na których słowie można polegać. Za pomocą zebranych kwestionariuszy wykazał zresztą, iż Chamberlain nie był w swej ocenie osamotniony, bowiem większość brytyjskiej opinii publicznej – do sierpnia 1939 roku – bynajmniej nie życzyła sobie twardej reakcji wobec Hitlera.

Kontrowersje w badaniach nie dotyczą zatem pytania, czy Hitler w 1939 roku świadomie i celowo doprowadził do wybuchu wojny (to w najmniejszym stopniu nie podlega dyskusji), lecz czy jego działaniom od lat 20-tych XX wieku, a przynajmniej od 1933 roku, towarzyszył systematyczny plan, czy też mieliśmy do czynienia jedynie z reakcjami na konkretne sytuacje i zaimprovizowanym zaostreniem konfliktu. Taki pogląd przez pewien czas dość rozpowszechniony, jest już niemal nieobecny w poważnych badaniach dotyczących polityki zagranicznej i wojennej Hitlera. Począwszy od Walthera Hofera, Hugh Trevor-Ropera przez Normana Richa aż do Gerharda L. Weinberga, Andreea Hillgrubera i Klause Hildebranda dominuje uzasadniona empirycznie opinia, iż Hitler przygotował taką właśnie politykę całkowicie celowo i konsekwentnie ją realizował. Nie ma miejsca dla „rewizjonistycznej” interpretacji polityki Hitlera. To, że w swych działaniach Führer często kierował się całkowicie błędną oceną, przykładowo w stosunku do Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych

czy też w założeniu szybkiego zwycięstwa nad Związkiem Radzieckim, niczego w tym zakresie nie zmienia. Już Andreas Hillgruber w 1965 roku stwierdził, iż wojna przeciw Związkowi Radzieckiemu od czerwca 1941 roku prowadzona była przez Hitlera jako ideologiczna wojna na wyniszczenie. Brutalne metody prowadzonej przeciwko Polsce wojny już w 1939 roku stanowiły pierwszy etap takiego rodzaju konfliktu zbrojnego, gdzie nie przestrzegano żadnych norm ustanowionych mocą prawa międzynarodowego, także tych, które obowiązywały III Rzeszę będącą stroną Konwencji Haskiej i Genewskiej oraz paktu Brianda-Kelloga potępiającego prowadzenie wojny.

Zgodnie z duchem dzisiejszych badań naukowych kryzys z lat 1935/36, wywołany wkroczeniem niemieckich oddziałów do zdemilitaryzowanej Nadrenii i podbojem Abisynii przez Włochy, posiadał większy wpływ na dekompozycję układu międzynarodowego niż kryzys wywołany na skutek konfliktu w Mandżurii w latach 1931/32. Od 1935/36 roku rozpoczął się – jak wykazał m.in. Gerhard Weinberg – celowy proces przygotowania niemieckiej gospodarki do produkcji wojennej oraz samego Wehrmachtu do konfliktu zbrojnego. Najpóźniej w 1937 roku, a wiemy to z tzw. protokołu Hoßbacha z 10 listopada 1937 roku, Hitler był ostatecznie zdecydowany i gotowy do udziału w wojnie a jego cele, przedstawione dowództwu Wehrmachtu oraz Göringowi i ministrowi spraw zagranicznych von Neurathowi, pokrywały się w zasadzie z tymi, które wyraził w „*Mein Kampf*” z 1924/25 roku. Otwartą kwestią pozostawał jedynie moment rozpoczęcia działań wojennych. Początek wojny 1 września 1939 roku nadszedł wcześniej, niż to pierwotnie planowano – a powody tej decyzji są przedmiotem dalszych badań. Układ monachijski z września 1938 roku, który mógł uchodzić jako sukces polityki zastraszania Hitlera, w żadnym razie nie wychodził na przeciw jego oczekiwaniom, bowiem pozbywał go motywu potrzebnego do wywołania wojny.

Tak samo, jak jest oczywiste, że Hitler był odpowiedzialny za wybuch wojny, oczywiste jest również to, że przy zdecydowanej postawie mocarstw zachodnich w 1936 czy 1937 roku Hitler nie mógł rozpocząć wojny i liczyć na łatwe zwycięstwo. Bez porozumienia ze Związkiem Radzieckim w 1939 roku – którego politykę w tym zakresie przedstawili ostatnio Aleksander O. Czubarjan oraz, dochodząc do nieco odmiennych wniosków, Sergiej Slutsch – Wielkoniemiecka Rzesza w latach 1939-1941 nie byłaby w stanie prowadzić wojny o tak niszczycielskiej sile rażenia. Fakt ten nie wpływa na usprawiedliwienie niemieckiej polityki zakładającej wywołanie wojny, nie usprawiedliwia też samego Hitlera, ale współsprawca Stalin, którego Armia Czerwona i tajna policja

NKWD po podziale całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej pomiędzy narodowosocjalistyczne Niemcy i bolszewicki Związek Radziecki ustanowiły we wschodniej części Polski podobną władzę okupacyjną, ponosi współodpowiedzialność. Nie zmieni tu niczego fakt, iż Związek Radziecki od czerwca 1941 roku sam padł ofiarą narodowosocjalistycznych Niemiec.

Proszę mi jeszcze pozwolić na uwagę końcową nawiązując do aktualnych wydarzeń. Otóż należy pielęgnować pamięć dotyczącą przyczyn, czy nawet samego rozpętania drugiej wojny światowej. Należy to czynić nie tylko ze względu na potrzebę poszukiwania prawdy w oparciu o badania naukowe, lecz także mając na względzie odpowiedzialność historyków wobec społeczeństwa obywatelskiego. Nasze pokolenia nie ponoszą winy, ale mają obowiązek podjąć się historycznej refleksji oraz odpowiedzialnego podejścia do historii, by móc z jej nauk wyciągnąć właściwe wnioski. Fałszowanie historii, zakaz pozabawionego ograniczeń myślenia wymierzony w świat nauki czy też zakazy publikacji ustanawiane przez rządy, a także naciski opinii publicznej, które mogą stanąć na drodze do naukowego obiektywizmu, a z interpretacji historycznych pragną uczynić instrument do kreowania wygodnej narodowej tożsamości, na szczęście nigdy nie będą możliwe na szczeblu międzynarodowym. Wyrządzają natomiast wielką szkodę własnemu krajowi i opóźniają proces jego demokratyzacji.

Pakt Ribbentrop–Mołotow – częścią europejskiej pamięci?

Prof. dr hab. Stefan Troebst

W poszczególnych społeczeństwach Europy pamięć o pakcie Ribbentrop-Mołotow [autor tekstu używa przyjętego w niemieckiej historiografii pojęcia „Pakt Hitler-Stalin”, natomiast w tłumaczeniu przyjmuje się odpowiedni termin przyjęty w historiografii polskiej – uw. tłum.] w znacznym stopniu różni się od siebie, a nawet jest sobie przeciwstawna. W tej części Europy Zachodniej, której kraje tworzyły niegdyś antyhitlerowskie przymierze, pamięć ta jest praktycznie nieobecna, a w Niemczech w silnym stopniu zatarta. Natomiast w Europie Środkowo-Wschodniej, przede wszystkim w Polsce i państwach bałtyckich, niemiecko-radziecki układ o podziale przyszłych stref wpływów pozostaje centralnym punktem odniesienia w pamięci zbiorowej i tożsamości kulturowej. W końcu w Federacji Rosyjskiej, na Białorusi, Ukrainie i w Mołdawii kłopoty interpretacyjne wciąż jeszcze stwarza przede wszystkim treść tajnego protokołu dodatkowego do paktu o nieagresji z 1939 roku zawartego pomiędzy obydwoma dyktatorami – co jest przyczyną ostrych konfliktów o pamięć z Warszawą, Wilnem, Rygą i Tallinem. Podobnie jak „8 maja 1945 roku”, tak i „23 sierpnia 1939 roku” jest datą o fundamentalnym znaczeniu dla dzisiejszej Europy, jednak w żadnym razie nie stanowi ona zgodnego ogólnoeuropejskiego miejsca zbiorowej pamięci (*Lieu de memoire*).

1. Mocno odstające od siebie interpretacje

W kontekście obfitującego w okrągłe rocznice roku jubileuszowego 2009 – 20 lat po przełomie 1989 roku, 60 lat od powstania Republiki Federalnej Niemiec (i Niemieckiej Republiki Demokratycznej) w 1949 roku, 70 lat od rozpoczęcia II wojny światowej w 1939 roku, 90 lat od Konferencji Pokojowej w Paryżu z 1919 roku i in. – pakt Ribbentrop-Mołotow w przeważającej liczbie narodowych kultur pamięci nie zajmuje w Europie szczególnie eksponowanego miejsca. Z wyjątkiem poszczególnych społeczeństw narodowych, swego czasu

bezpośrednio dotkniętych konsekwencjami paktu, jak Rumunia, Polska, Litwa, Łotwa i Finlandia, pakt ten z reguły podporządkowany zostaje głównej ikonie historycznej „1939 roku”, symbolizującej wybuch II wojny światowej. Przy tym swoją rolę odgrywają tu nie tylko coraz bardziej rozmywające się w skali europejskiej obrazy historii charakterystyczne dla procesu odchodzenia pokolenia świadków i zmiany pokoleniowej, lecz w szczególny sposób także polityka historyczna Rosji realizowana poza jej granicami. Polityka ta nakierowana jest na wyrugowanie ze zbiorowej pamięci i zapomnienie, a przynajmniej na przybraną w szaty „kontekstualizacji” relatywizację paktu i wynikającego z niego podziału Europy Środkowo- i Południowo-Wschodniej na dwie sfery wpływów czy też strefy okupacyjne. Fakt powołania w Moskwie właśnie w maju 2009 roku¹ „Komisji ds. przeciwdziałania próbom fałszowania historii na szkodę interesów Federacji Rosyjskiej” w sposób bezsprzeczny i bezpośredni wiąże się z rocznicą podpisania w dniu 23 sierpnia 1939 roku przez ministrów spraw zagranicznych Joachima von Ribbentropa i Wiaczesława M. Mołotowa w imieniu rządu III Rzeszy i rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich paktu o nieagresji zawierającego tajny protokół dodatkowy.

W odniesieniu do powyższego faktu polityka rosyjska jest obecnie trójtorowa. Po pierwsze na użytek polityki wewnętrznej wysłała się sygnały mające podkreślić bezkompromisową politykę kontynuacji w myśl przesłania: „Rosja jest potężnym, zamożnym i wielkim krajem. Dla dobra poczucia własnej godności konieczna jest obrona własnej pamięci o historii”. Ogłosił to na początku maja 2009 roku w telewizji państwowej Siergiej Szojgu, minister ds. sytuacji nadzwyczajnych.² Po drugie w sposób nie pozostawiający wątpliwości sformułowane są groźby wobec państw Europy Środkowo- i Południowo-Wschodniej poprzez właśnie wspomnianą komisją względnie ustawę, w myśl której zarówno obywatele Rosji jak i obcokrajowcy mogą zostać postawieni przed rosyjskim sądem za „umniejszanie udziału Związku Radzieckiego w zwycięstwie nad hitlerowskimi Niemcami”.³ Po trzecie wreszcie w relacjach z niektórymi europej-

1 Windisch, Elke: Wächter der Historie. Eine Kommission soll in Russland „bösen Versuchen“ der Nachbarstaaten entgegentreten, die Rote Armee nicht als Befreier zu sehen [Strażnicy historii. W Rosji specjalna komisja ma przeciwstawić się „nieprzychylnym próbom [interpretacji historii]” w państwach sąsiednich, które nie postrzegają Armii Czerwonej jako wyzwoliciela]. W: *Der Tagesspiegel* [Berlin], nr 20 26 z dn. 24 maja 2009 r., str. 6.

2 Ludwig, Michael: Eine alleingültige Geschichtssicht. Das russische Parlament berät über ein Gesetz, das die Behauptung unter Strafe stellt, die Sowjetarmee habe Verbrechen begangen [Jedynie obowiązująca wizja historii. Rosyjski Parlament obraduje nad ustawą, na mocy której karane byłoby stwierdzenie, iż armia radziecka dopuściła się czynów zbrodniczych]. W: *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, nr 116 z dn. 20 maja 2009 r., str. 6.

3 Tamże.

skimi państwami, w tym z Niemcami, Rosja w demonstracyjny sposób okazuje dobrą wolę deklarując otwartość i pewną elastyczność polityki historycznej.

Dowodem na to jest na przykład pozytywna reakcja rosyjskiej polityki zagranicznej na programowe wystąpienie niemieckiego ministra spraw zagranicznych Franka-Waltera Steinmeiera wygłoszone w dniu 4 marca 2008 roku w Berlinie i zatytułowane: „W drodze do europejskiej polityki wschodniej. Stosunki Niemiec i Unii Europejskiej z Rosją i ze wschodnimi sąsiadami”. Owo przemówienie zawierało następujący fragment:

„W 2009 roku przypada 70. rocznica podpisania Paktu Ribbentrop-Mołotow. Czyżbyśmy nie byli gotowi do tego, by historycy z Rosji, Polski, Niemiec i państw bałtyckich podjęli się wspólnego, zarówno krytycznego jak i samokrytycznego trudu zbliżenia różnych perspektyw narodowych, przez pryzmat których wciąż jeszcze patrzymy na wspólną historię? Bowiem tu właśnie tkwią często przyczyny istniejących wzajemnych uprzedzeń i nowych napięć. Uważam, że tylko w dialogu pełnym zaufania, tylko wtedy, gdy uda nam się prowadzić na ten temat otwartą i uczciwą rozmowę, będziemy mogli krok po kroku pozbyć się ostrości osądów, które nas ranią.”⁴

Minister spraw zagranicznych Rosji, Siergiej V. Ławrow, przyjął niemiecką propozycję zorganizowania trójstronnej rosyjsko-niemiecko-polskiej konferencji w Warszawie z udziałem przedstawicieli krajów bałtyckich, w której tytule nie pojawia się jednak niemiecko-radziecki pakt skutkujący podziałem Europy Środkowo-Wschodniej. Zamiast tego tytuł konferencji brzmi w sposób bardziej neutralny: „Geneza II wojny światowej – historiografia, nowe badania – nowe spojrzenia”.⁵ W przeciwieństwie do raczej stonowanych i niekontrowersyjnych relacji prasowych, z jakim

4 „Auf dem Weg zu einer europäischen Ostpolitik. Die Beziehungen Deutschlands und der EU zu Russland und den östlichen Nachbarn“. Rede von Bundesaußenminister Frank-Walter Steinmeier anlässlich der Podiumsdiskussion bei der Willy-Brandt-Stiftung [„W drodze do europejskiej polityki wschodniej. Stosunki Niemiec i Unii Europejskiej z Rosją i ze wschodnimi sąsiadami”. Przemówienie ministra spraw zagranicznych Franka-Waltera Steinmeiera z okazji dyskusji panelowej w siedzibie Fundacji im. Willy Brandta], Berlin, 4 marca 2008 r. (URL <http://www.auswaertiges-amt.de/diplo/de/Infoservice/Presse/Reden/2008/080304-BM-Ostpolitik.html>).

5 Międzynarodowa konferencja „Geneza II wojny światowej – historiografia, nowe badania – nowe spojrzenia”, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Zamek Królewski, 26-27 maja 2009 r. Por. też stronę internetową niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych: Über Geschichte reden – gemeinsam die Zukunft gestalten. Deutsch-polnisch-russische Historikerkonferenz in Warschau [Dialog o historii – wspólnie kształtowanie przyszłości. Polsko-niemiecko-rosyjska konferencja historyków w Warszawie] (<http://www.auswaertiges-amt.de/diplo/de/Aussenpolitik/KulturDialog/090526-d-pol-rus-historikerkonferenz,navCtx=21914.html>).

mieliśmy do czynienia w Niemczech⁶, w polskich mediach pojawiły się głosy w najwyższym stopniu sceptyczne, pełne podejrzeń, iż celem przedsięwzięcia jest rozłożenie ciężaru winy za wywołanie II wojny światowej na barki kilku krajów – włączając w to Polskę!⁷ „Wspólnej historii nie będzie. To dobrze” – tak na przykład zatytułował swój tekst pewien komentator prawicowo-konserwatywnej gazety *Dziennik*.⁸ Polskie obawy, iż niemiecka i rosyjska dominacja podczas konferencji, którą uosabiał były Prezydent Niemiec Richard von Weizsäcker oraz bliski Kremlowi czołowy dyplomata i historyk Anatolij V. Torkunow, mogłyby się skończyć czymś w rodzaju historycznej *powtórki* z 1939 roku, doprowadziły do spontanicznego wystąpienia podczas konferencji Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz do wieczornego prezydenckiego wykładu na temat historii Europy w pierwszej połowie XX stulecia. Natomiast wspomniany już Torkunow, zgodnie ze strategią zachowania elastycznego kursu, próbował dokonać kwadratury koła: „Wina, jaką Stalin przez swoją amoralną i cyniczną politykę w 1939 roku sprowadził na Rosję, została zmyta przez krew przelaną między 1941 a 1945 rokiem przez żołnierzy Armii Czerwonej.”⁹ Już sam ten przykład pokazuje, jak bardzo w Rosji, Polsce i Niemczech polityczne i medialne interpretacje rzeczonego wydarzenia z 23 sierpnia 1939 roku różnią się od siebie – i to bez względu na fakt, a nawet zupełnie od tego faktu niezależnie, że mamy do czynienia z rozwojem międzynarodowej współpracy badawczej nad historią najnowszą czy też z kwerendą i odkrywaniem nowych zasobów źródłowych.

2. Geograficzny podział Europy ze względu na dominującą specyfikę pamięci

W celu wytyczenia swoistej mapy wydarzeń składających się na poszczególne elementy europejskiej pamięci, a takim wydarzeniem jest właśnie pakt Rib-

6 Brössler, Daniel: Gemeinsamer Blick auf das Trennende. Polnische, russische und deutsche Historiker konferieren über den Hitler-Stalin-Pakt [Wspólne spojrzenie na to, co dzieli. Historycy polscy, rosyjscy i niemieccy debatują na temat Paktu Ribbentrop-Mołotow]. W: *Süddeutsche Zeitung* nr 119 z dn. 26 maja 2009 r., str. 7; Schuller, Konrad: Deutungsharmonie. Deutsche, Polen und Russen können unaufgeregt über Geschichtsbilder sprechen [Harmonia interpretacji. Niemcy, Polacy i Rosjanie mogą bez emocji rozmawiać o wzajemnych wizjach historii]. W: *Frankfurter Allgemeine Zeitung* nr 125 z dn. 2 czerwca 2009 r., str. 10.

7 Niewińska, Agnieszka: Kto jest winien: Hitler, Stalin, a może Polacy. W: *Rzeczpospolita* nr 123 (8328) z dn. 27 maja 2009 r., str. A4.

8 Zaremba, Piotr: Wspólnej historii nie będzie. To dobrze. W: *Dziennik* nr 122 (943) z dn. 26 maja 2009 r., str. 8. Por. także: Bielecki, Jędrzej: Trzy wersje jednej historii. Dziś polscy, rosyjscy i niemieccy historycy próbują wspólnie opisać przyczyny wybuchu wojny. *Tamże*; oraz Wróński, Paweł: Polacy, Niemcy, Rosjanie o wrześniu 1939. W: *Gazeta Wyborcza* nr 123 (6036) z dn. 27 maja 2009 r., str. 9.

9 Wypowiedź Torkunowa w ramach Sesji III: „Historiografia i różne pamięci II wojny światowej” podczas wspomnianej konferencji “Geneza II wojny światowej” zorganizowanej w Warszawie w dn. [26]-[27] maja 2009 r. Odnosnie wypowiedzi Torkunowa por. także: Schuller: Deutungsharmonie [Harmonia interpretacji], oraz Niewińska: Kto jest winien.

bentrop-Mołotow, pomocny może być pewien heurystyczny zabieg: przyjęcie wewnętrznego podziału Europy wynikającego ze specyfiki historyczno-kulturowo-religijnej, jaki zastosował w swojej książce „*The Limits and Divisions of European History*”, napisanej podczas II wojny światowej i opublikowanej w okresie „zimnej wojny”, polski historyk emigracyjny Oskar Halecki [polskie tłumaczenie wydanej w 1950 r. książki ukazało się w 2002 r. nakładem wydawnictwa Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej pt.: „*Historia Europy – jej granice i podziały*” – uzup. tłum.], i który to podział został nieznacznie zmodyfikowany przez węgierskiego historyka Jenő Szűcs w eseju z 1983 roku zatytułowanym „*The Three Historical Regions of Europe*”.¹⁰ Halecki i Szűcs identyfikują trzy europejskie mezoregiony – „*Europę Zachodnią*”, „*Europę Wschodnią*” oraz usytuowaną pomiędzy tymi regionami część, którą Szűcs nazywa „*Europą Środkowo-Wschodnią*” zaś Halecki określa mianem „*Europy Środkowej*”. Halecki dokonuje następnie kolejnego rozróżnienia owej „*Europy Środkowej*” na część zachodnią nazwaną przez niego „*Europą Środkowo-Zachodnią*” i na część wschodnią, którą określa podobnie jak to jest u Szűcsa, „*Europą Środkowo-Wschodnią*”.¹¹ Z powyższego rozróżnienia wynika odpowiednio geograficzny podział Europy ze względu na dominującą specyfikę pamięci odwołującej się do tzw. koncepcji długiego trwania (*longue durée*): (a) Europa Zachodnia, którą tworzą przede wszystkim kraje antyhitlerowskiego przymierza Wielka Brytania i Francja; (b) Europa Środkowo-Zachodnia, którą tworzą „stara” Republika Federalna Niemiec i NRD względnie zjednoczone Niemcy oraz Austria i Szwajcaria; (c) Europa Środkowo-Wschodnia, w skład której wchodzi państwa bałtyckie, Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, a także rejon naddunajski i bałkański; ostatnim elementem rzeczonego rozróżnienia jest w końcu (d) Europa Wschodnia, tj. republiki powstałe po rozpadzie Związku Radzieckiego łącznie z Federacją Rosyjską. Ponieważ analizy Haleckiego i Szűcsa, sięgające aż do średniowiecza, są oczywistym produktem

10 W kwestii analizy tego podejścia interpretacyjnego na przykładzie „1945 roku” por. Troebst, Stefan: 1945 – Ein (gesamt-)europäischer Erinnerungsort? [1945 – (Ogólnie) europejskie miejsce pamięci?]. W: *Osteuropa* 6/2008, str. 67-75. Patrz także Troebst, Stefan: Jalta versus Stalingrad, Gulag versus Holocaust. Konfliktierende Erinnerungskulturen im größeren Europa [Jalta versus Stalingrad, Gulag versus Holocaust. Sprzeczne kultury pamięci w większej Europie]. W: *Berliner Journal für Soziologie* 15 (2005), Zeszyt 3, str. 381-400, oraz tenże: Halecki Revisited: Europe's Conflicting Cultures of Remembrance. W: Stráth, Bo, Małgorzata Pakier (wyd.): *A European Memory? Contested Histories and Politics of Remembrance*. London, New York, NY, 2009 (w druku).

11 Halecki, Oscar: *The Limits and Divisions of European History*. London, New York, NY, 1950 (niem. wersja tytułu: *Europa. Grenzen und Gliederungen seiner Geschichte*. Darmstadt 1957); Szűcs, Jenő: *The Three Historical Regions of Europe. An Outline*. W: *Acta Historica. Revue de l'Academie des Sciences de Hongrie* 29 (1983), str. 131-184 (niem. wersja tytułu: *Die drei historischen Regionen Europas*. Frankfurt/M. 1990).

czasu „zimnej wojny”, czyni to opracowane przez nich regionalne rozróżnienie adekwatnym punktem wyjścia także w odniesieniu do okresu, który nastąpił po przełomie 1989 roku.

Część A – „Europa Zachodnia“ Haleckiego lub też określając to bardziej precyzyjnie: przestrzeń transatlantycka łącznie z USA i Kanadą – jest poniekąd wytyczona w najbardziej wyrazisty sposób. Tutaj data 23 sierpnia 1939 roku jako moment podziału wschodniej części Europy na narodowosocjalistyczną i radziecką sferę wpływów praktycznie nie jest obecna ani w państwowej polityce historycznej, ani w kulturze pamięci społeczeństwa obywatelskiego. Datę tę przesłania raczej pamięć o przymierzu wojennym Wielkiej Trójki, upamiętnienie wspólnej walki mocarstw tworzących koalicję antyhitlerowską przeciwko III Rzeczy i ostateczne zwycięstwo wiosną 1945 roku, a także znaczenie pamięci o Holocauście. Najbardziej widoczne jest to na przykładzie wizerunku samego Stalina, brutalnego co prawda dyktatora, ale jednocześnie „dobrego wujka” – *uncle Joe*, na którym można było polegać. Ta perspektywa stoi w jaskrawym przeciwieństwie do zniechęconej postaci Hitlera. Z brytyjskiego punktu widzenia „dziwna wojna” [ang. *Phoney War*, niem. *Sitzkrieg*], zapoczątkowana niemieckim atakiem na Polskę, jest jedynie przypisem do historii wojny światowej, zaś z perspektywy francuskiej atak i wkroczenie Wehrmachtu w 1940 roku, oceniane są jako ostatnia wojna w długim łańcuchu niemiecko-francuskich konfliktów zbrojnych, a także jako wydarzenie *sui generis*, nie łączone z paktem Ribbentrop-Mołotow.

Część B – „Europa Środkowo-Zachodnia“, którą tworzą przede wszystkim podzielone jak i ponownie zjednoczone Niemcy – można naszkicować równie sprawnie. Tutaj pakt Ribbentrop-Mołotow i ujarzmienie przez Niemców i Sowietów Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1939-1941 pozostaje jedynie niewyraźnym wspomnieniem, które przesłaniają dalsze wydarzenia z lat 1941-1945, takie jak „wojna na wyniszczenie na Wschodzie”, „Auschwitz”, „nality dywanowe”, ucieczka i w końcu data „8 maja” jako symbol klęski, „upadku”, okupacji i podziału, ale także jako symbol wyzwolenia spod władzy reżimu narodowosocjalistycznego oraz demokratyzacji i gospodarczej prosperity na Zachodzie Niemiec. Do tego dochodzi jeszcze fakt, iż patrząc zarówno z niegdysiejszej zachodniemieckiej, jak i z obecnie wspólnej niemieckiej perspektywy na II wojnę światową świadomość odpowiedzialności za popełnione na terytorium ZSRR zbrodnie Wehrmachtu, grup operacyjnych (Ein-satzgruppen) i SS tłumi głosy krytyki wobec Stalina jako sojusznika Hitlera. Skutkuje to w sferze kultury pamięci swoistymi memoratywnymi oporami.

Część C – „Europa Środkowo-Wschodnia“ – przedstawia się w stosunku do powyższego zupełnie inaczej: tu pakt Ribbentrop-Mołotow stanowi centralny punkt odniesienia dla państwowej, kościelnej, społecznej, rodzinnej oraz indywidualnej kultury pamięci, symbolizuje początek końca krótkiego, bo rozpoczętego zaledwie w 1918 roku „złotego okresu” narodowej niepodległości, politycznego samostanowienia i kulturowego rozwoju. Na przykład z polskiej perspektywy niemiecka agresja zbrojna 1 września 1939 roku oraz wkroczenie wojsk radzieckich 17 września 1939 roku wyglądają jak dwie strony tego samego medalu i symbolizują początek „podwójnego”, obcego i okrutnego reżimu okupacyjnego.¹² Fakt, że w trakcie 1941 roku ów reżim zmienił swój charakter z niemiecko-radzieckiego na czyisto niemiecki niewiele w tej perspektywie zmienia, podobnie jak to, że moment, gdy w 1944 Armia Czerwona wypiera niemiecki Wehrmacht jako okupanta i zajmuje jego miejsce, tylko po części postrzegany jest w kategoriach zmiany jakościowej. Symptomatyczna dla tego typu widzenia sprawy jest publiczna debata prowadzona w Polsce w pierwszych latach 90-tych ubiegłego stulecia, która koncentrowała się wokół pytania, czy PRL była krajem okupowanym przez Sowietów czy też raczej częściowo suwerennym państwem komunistycznym.¹³ Do dziś zresztą Polska Ludowa z okresu 1944-1989 nie została ujęta w numeracji dotychczasowych trzech Rzeczpospolitych. Tymczasem jeszcze gorsze skojarzenia budzi pamięć 23 sierpnia 1939 roku w trzech państwach bałtyckich. Ta data bowiem oznacza tu nie tylko preludium do przymusowej sowietyzacji, lecz jest zarazem początkiem utraty na długie dziesięciolecie własnej państwowości. Dla narodów bałtyckich wydarzeniem stanowiącym trwały element ich pamięci jest wspomnienie protestów z czasów komunizmu w kolejne rocznice podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow (szczególnie w latach pierestrojki 1987 i 1988), a przede wszystkim z okazji 60-tej rocznicy podpisania paktu przypadającej na 1989 rok, kiedy to ponad milion Estończyków, Łotyszów oraz Litwinów utworzyło długi na 600 kilometrów trzymający się za ręce łańcuch ludzi sięgający od Tallina po Wilno.

W końcu część D – „Europa Wschodnia“ – charakteryzuje się celowym wyparciem z pamięci niemiecko-radzieckiego przymierza oraz wspólnych ustaleń pomiędzy Moskwą a Berlinem przypieczętowanych 23 sierpnia 1939 roku. W Związku Radzieckim aż do sierpnia 1988 roku negowano fakt istnienia taj-

¹² Por. na przykład Hryciuk, Grzegorz, m.in.: *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939-1959. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy. Atlas ziem Polski*, Warszawa 2008, str. 36-81, str. 107-142 i str. 204-209. Niemieckie wydanie pod tytułem *Atlas Zwangsumsiedlung, Flucht und Vertreibung in Ostmitteleuropa 1939-1959. Polen, Juden, Deutsche und Ukrainer* ukazało się w sierpniu 2009 r. nakładem Weltbild Verlag Augsburg.

¹³ Friszke, Andrzej: *War die Volksrepublik Polen ein besetztes Land? Ein „Historikerstreit“ [Czy Polska Rzeczpospolita Ludowa była krajem okupowanym? „Spór historyków“]*. W: *Forum für osteuropäische Ideen- und Zeitgeschichte* 1 (1997), Zeszyt 1, str. 231-250.

nego protokołu dodatkowego do zawartego pomiędzy obydwojoma państwami paktu o nieagresji wraz z jego zapisem o „rozgraniczeniu obustronnych sfer interesów w Europie Wschodniej“ (*razgraničenie sfer obojudnych interesov v Vostočnoj Evrope*), kiedy to estoński historyk czasów najnowszych Heino Arumäe po raz pierwszy opublikował pełny tekst protokołu.¹⁴ W lipcu następnego roku ówczesny szef partii Michaił S. Gorbaczow odszedł od radzieckiej formuły kwestionującej prawdziwość protokołu. W końcu 24 grudnia 1989 roku Zjazd Deputowanych zdobył się na uznanie istnienia i autentyczności protokołu dodatkowego oraz potępił jego treść.¹⁵ Co prawda późniejsze otwarcie postradzieckich archiwów, które nastąpiło za prezydentury Borysa N. Jelcyna, doprowadziło do samokrytycznego spojrzenia na niemiecko-radzieckie przyznanie z okresu 1939-1941, a nawet do podjęcia tematu radzieckich zbrodni masowych, jak na przykład mordu na pojmanych oficerach polskich w Katyńiu wiosną 1940 roku. Jednakże wszystko to nie pozostawiło żadnego trwałszego śladu w zdominowanej wciąż przez państwo oficjalnej kulturze pamięci nowej Federacji Rosyjskiej.¹⁶ Częściowa rehabilitacja radzieckiej przeszłości w ogóle, a Stalina w szczególności, która miała miejsce za czasów następcy Jelcyna, Władimira V. Putina, przyczyniła się do tego, iż pakt Ribbentrop-Mołotow, podobnie jak to miało miejsce już przed 1989 rokiem, uchodzi dziś za zwykły taktyczny manewr radzieckiej polityki bezpieczeństwa i/lub uważany jest za krok, wobec którego nie było alternatywy ze względu na realizowaną przez mocarstwa zachodnie politykę ustępstw (tzw. *appeasement* – z ang. załagodzenie, uspokojenie) [wobec Hitlera], której kulminacja nastąpiła jesienią 1938 roku w Monachium.¹⁷ W rozumieniu Haleckiego cechą „wschodnioeuropejską“ jest także zmiana znaczenia daty 23 sierpnia 1939 roku w „oficjalnych” kulturach pamięci Białorusi, Ukrainy i Mołdawii, będących niegdyś (au-

14 Arumjäe, Chejno: Ešče raz o sovetsko-germanskom pakte o nenapadenii [Raz jeszcze na temat niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji]. W: *Sovetskaja Ėstonija* z 17 i 18 sierpnia 1988 r. Niemieckie wydanie: Arumäe, Heino: Noch einmal zum sowjetisch-deutschen Nichtangriffspakt. W: Oberländer, Erwin (wyd.): *Hitler-Stalin-Pakt 1939 – Das Ende Ostmitteleuropas? [Pakt Hitler-Stalin 1939 – Koniec Europy Środkowo-Wschodniej?]*, Frankfurt/M. 1989, str. 114-124 oraz str. 147.

15 Lipinsky, Jan: *Das Geheime Zusatzprotokoll zum deutsch-sowjetischen Nichtangriffsvertrag vom 23. August 1939 und seine Entstehungs- und Rezeptionsgeschichte von 1939 bis 1999 [Tajny protokół dodatkowy do niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji oraz historia jego powstania i recepcji od 1939 do 1999 r.]*. Frankfurt/M. 2004.

16 Zaslavsky, Victor: *Klassensäuberung. Das Massaker von Katyn [Czystki klasowe. Masakra w Katyńiu]*. Berlin 2007; Ruchniewicz, Małgorzata, Krzysztof Ruchniewicz: *Katyń 1940*. W: Ueberschär, Gerd R. (wyd.): *Orte des Grauens. Verbrechen im Zweiten Weltkrieg [Miejsca zgrozy. Zbrodnie podczas II wojny światowej]*. Darmstadt 2003, str. 71-82.

17 Gudkov, Lev: *Die Fesseln des Sieges. Russlands Identität aus der Erinnerung an den Krieg [Pęta zwycięstwa. Tożsamość Rosji a pamięć o wojnie]*. W: *OSTEUROPA* 4-6/2005, str. 56-72.

tonomicznymi) republikami radzieckimi, które odniosły korzyści terytorialne w efekcie ustalonego swego czasu pomiędzy Berlinem a Moskwą, a w końcu w 1944 roku zrekonstruowanego przesunięcia na zachód Związku Radzieckiego. Można tu czasem natknąć się nawet na cyniczną radziecką formułę o „złoty wrześniu“ (*Zolotoj Sentjabr*) – „złoty“ właśnie ze względu na mającą miejsce 17 września 1939 roku ekspansję terytorialną kosztem wschodnich kresów Polski.¹⁸ Natomiast w przypadku Ukrainy odwołanie się do paktu Ribbentrop-Mołotow stanowi jednocześnie część szerszej debaty dotyczącej obecności w kulturze pamięci, historiografii i w samych podręcznikach zredefiniowanego w okresie postsowieckim pojęcia toczącej się w latach 1941-1945 przede wszystkim na terytorium dzisiejszej Ukrainy „Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej”, teraz jednak ze wskazaniem Ukrainy, a nie Związku Radzieckiego, jako ojczyzny. Wysuwane są również postulaty wyeksponowania raczej roku 1939, jako momentu wybuchu „II wojny światowej” lub też uwzględniania jako bardziej trafnej daty rozpoczęcia „wojny niemiecko-radzieckiej“ na terytorium Ukrainy, jednak bez aktywnego udziału ze strony samych Ukraińców.¹⁹ Ostateczna odpowiedź na pytanie, czy włączenie w 1939 roku Lwowa i Czerniowców do Ukraińskiej Republiki Radzieckiej należy ocenić w pierwszej kolejności jako zbrodniczy akt ze strony Stalina czy raczej jako koniec polskiej i rumuńskiej okupacji ziem zachodnio-ukraińskich, z perspektywy Kijowa wciąż nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

3. Niezabliźniona rana pomiędzy ignorancją a wyparciem

Zatem w różnych częściach Europy zarówno waga jak i treść paktu Ribbentrop-Mołotow jako wydarzenia będącego elementem europejskiej pamięci jest oceniana czy też interpretowana w zupełnie odmienny sposób. Na Zachodzie dominuje ignorancja, na Wschodzie wyparcie, natomiast w środkowej części kontynentu pamięć zbiorowa o tym wydarzeniu w dalszym ciągu działa jak niezabliźniona rana. Od ogólnoeuropejskiego, zgodnego postrzegania tego historycznego wydarzenia odstają kontrastujące, a nawet sprzeczne interpretacje tego, co symbolizuje data 23 sierpnia 1939 roku. z jednej strony w Polsce i krajach bałtyckich, a z drugiej w Federacji Rosyjskiej. Dlatego z daty tej trudno będzie uczynić elementem europejskiej pa-

18 Por. Nationale Geschichtsbilder. Das 20. Jahrhundert und der „Krieg der Erinnerungen“. Ein Aufruf von MEMORIAL [Narodowe wizje historii. XX wiek i „wojna pamięci“. Wezwanie MEMORIAŁ-u]. W: *OSTEUROPA*, 6/2008, str. 77-84, tutaj str. 78.

19 Patrz Jilge, Wilfried, Stefan Troebst (wyd.): *Divided Historical Cultures? World War II and Historical Memory in Soviet and post-Soviet Ukraine*. Zeszyt tematyczny w ramach *Jahrbücher für Geschichte Osteuropas* 54 (2006), Zeszyt 1.

mięci zbiorowej w duchu tworzenia ponadnarodowej harmonii czy nawet europejskiej tożsamości.²⁰

Nie ma w tym jednak niczego niezwykłego. W pamięci Europejczyków nawet taka data jak na przykład „8 maja 1945 roku“ także funkcjonuje w sposób odmienny a nawet wzajemnie się wykluczający i jest powodem dwustronnych sporów, a pomimo tego dzień ten posiada duże znaczenie i jest częścią ponadnarodowej, ba nawet ponadregionalnej tożsamości. W pewnym sensie sporny jest nawet przełomowy rok 1989 rozumiany jako koniec epoki Zimnej Wojny, atomowego zagrożenia i dyktatury komunistycznej. W końcu, gdy dla jednych przełom ten oznacza wyzwolenie na drodze „pokojowej rewolucji“, dla drugich uchodzi za bezpośrednią przyczynę „największej geopolitycznej katastrofy XX wieku“. Konsensus w sprawie wydarzeń kształtujących naszą europejską tożsamość historyczną osiąga się właśnie poprzez wypieranie, ignorancję i spór, czego dowodzi przykład skodyfikowanej w 2000 roku w Sztokholmie transatlantyckiej komemoracji Holocaustu²¹, ale także wspólna europejska pamięć o I wojnie światowej jako doświadczeniu katastrofy a także próby ukonstytuowania europejskiej pamięci o wypędzeniach²². Jednak proces taki trwać może jeszcze długo.

20 Do tego samego wniosku doszli także uczestnicy i dyskutanci rzeczonyj Sesji III: „Historiografia i różne pamięci II wojny światowej“ podczas wspomnianej polsko-niemiecko-rosyjskiej konferencji „Geneza II wojny światowej“ zorganizowanej pod koniec maja 2009 r. w Warszawie, m.in. Jaroslav Hrycak (Lwów), A. V. Torkunov (Moskwa), Magdalena Hulas (Warszawa), Enn Tarvel (Tallin). Także zaplanowane w Berlinie w terminie 1-2 lipca 2009 r. sympozjum pt. „Diktatoren am Schachbrett: Der Hitler-Stalin-Pakt, der Krieg und die europäische Erinnerung“ [„Dyktatorzy nad szachownicą: Pakt Hitler-Stalin, wojna i pamięć europejska“] organizowane przez Niemieckie Towarzystwo ds. Nauki o Europie Wschodniej oraz międzynarodowa konferencja „Der Hitler-Stalin-Pakt 1939: Grenzverschiebungen, Verfolgung, Deportationen und die Erinnerungskultur im östlichen Europa“ [„Pakt Hitler-Stalin 1939: przesunięcia granic, prześladowanie, deportacje i kultura pamięci w Europie Wschodniej“], którą organizuje Instytut Mołdawski w Lipsku w dniach 21-23 sierpnia 2009 r. w Lipsku, już poprzez same tytuły koncentrują się m.in. na dyskusji wokół aspektów dotyczących kultury pamięci w stosunku do niemiecko-radzieckiego planu podziału wschodniej części Europy Środkowej.

21 Kroh, Jens: *Transnationale Erinnerung. Der Holocaust im Fokus geschichtspolitischer Initiativen* [Pamięć ponadnarodowa. Holocaust w centrum inicjatyw z dziedziny polityki historycznej]. Frankfurt/M., New York, NY, 2008; Leggewie, Claus: *Schlachtfeld Europa. Transnationale Erinnerung und europäische Identität* [Europa jako pole bitwy. Pamięć ponadnarodowa i tożsamość europejska]. W: *Blätter für deutsche und internationale Politik* 2009, Zeszyt 2, str. 81-93.

22 Jarausch, Konrad H.: *Konfliktierende Erinnerungen. Nationale Prägungen, Verständigungsversuche und europäische Geschichtsbilder* [Sprzeczne pamięci. Wpływy narodowe, próby porozumienia i europejskie wizje historii]. W: Joerges, Christian, Matthias Mahlmann i Ulrich K. Preuß (wyd.): *Schmerzliche Erfahrungen der Vergangenheit“ und der Prozess der Konstitutionalisierung Europas* [„Tragiczne doświadczenia przeszłości“ i proces konstytucjonalizacji Europy]. Wiesbaden 2008, str. 15-25; Troebst, Stefan: *Europäisierung der Vertreibungserinnerung? Eine deutsch-polnische Chronique scandaleuse 2002-2007* [Europeizacja pamięci o wypędzeniach? Polsko-niemiecka *Chronique scandaleuse* 2002-2007]. W: Aust, Martin, Krzysztof Ruchniewicz i Stefan Troebst (wyd.): *Verflochtene Erinnerungen. Polen und seine Nachbarn im 19. und 20. Jahrhundert* [Powiązane pamięci. Polska i jej sąsiedzi w XIX i XX wieku]. Köln, Weimar, Wien 2009, str. 245-274.

Świętowanie rocznicy 1989 roku oznacza również pamięć o 1939!

Oświadczenie w związku z 70-leciem paktu hitlerowsko-stalinowskiego.

W bieżącym czasie rozpamiętuje się w całej Europie zmierzch komunistycznych dyktatur w Europie Środkowowschodniej sprzed dwudziestu lat. Uroczystości i konferencje, wystawy i filmy przywołują na pamięć odwagę obywatelską wielu ludzi, którzy poprzez swój pokojowy protest, nie tylko pokonali dyktaturę, lecz również zbudowali podstawę do stworzenia demokracji i obalenia europejskiego i niemieckiego podziału. II wojna światowa stanowiła początek tego podziału oraz władzy komunistycznej w Europie Środkowowschodniej, trwającej ponad cztery dekady. Dlatego też ze wstydem i smutkiem pamiętamy o dniu 1 września 1939 roku, kiedy to narodowosocjalistyczne Niemcy napadły na Polskę. Osiem dni wcześniej Niemcy i Związek Radziecki podpisali ów bezduszny niemiecko-sowiecki pakt, na mocy którego oba państwa totalitarne podzieliły między sobą państwa nadbałtyckie oraz Polskę, Finlandię i Rumunię. Niemiecki i sowiecki napad na Polskę we wrześniu 1939 roku był preludium do niemającej porównania wojny zaborczej i niszczącej, poprzez którą Niemcy wyrządzili swoim sąsiadom w całej Europie, zwłaszcza w Polsce, jak również w Związku Radzieckim niepojętą krzywdę.

Po wyzwoleniu Europy i Niemiec z narodowego socjalizmu, we wszystkich państwach europejskich pokładano nadzieję na przyszłość w wolności i demokracji. Niestety nadzieja ta przyniosła wielu osobom gorzkie rozczarowanie. W osłabionych wojną i nazistowską władzą państwach Europy Środkowowschodniej oraz części Niemiec, Związek Radziecki wprowadził nowy reżim: z katastrofalnym skutkiem dla społeczeństwa, gospodarki i kultury oraz niezliczonej ilości ludzi, którzy jako polityczni przeciwnicy byli prześladowani lub stracili życie, ponieważ stanęli władzom na drodze. Dlatego też Niemcy ponoszą wielką odpowiedzialność za

zagładę europejskich Żydów, za prześladowanie i mord Sinti i Romów, homoseksualistów, niepełnosprawnych i wszystkich tych, których uznano za społecznych lub należących do innych opcji politycznych, jak również za miliony ludzi, którzy zginęli podczas wojny. Mamy świadomość, a jest ona bolesna, że bez rozpoczętej przez Niemcy II wojny światowej, nie byłoby ani komunistycznych reżimów w Europie Środkowo-Wschodniej, ani też podziału kontynentów i Niemiec.

Kiedy dziś, w 2009 roku, spoglądamy na historię Europy i Niemiec w XX wieku, czynimy to w odniesieniu do nieszczęścia, jakie przysporzył narodowy socjalizm, ale jesteśmy zadowoleni, że dzisiejsze Niemcy to równouprawniony i poważany członek europejskiej wspólnoty.

Z wdzięcznością i respektem myślimy jednocześnie o tych, którzy w ciągu tych czterech dekad po 1945 roku, pomimo ogromnego ryzyka, znajdowali odwagę do prowokowania komunistycznych dyktatorów i występowania w imieniu wolności i demokracji. Wielu zapłaciło za swoją odwagę życiem. Akcje protestacyjne i ruchy wolnościowe w NRD, na Węgrzech, w Czechosłowacji oraz ciągle ponawiające się w Polsce, podtrzymywały nadzieję na wolność i demokrację przez wszystkie dekady.

Nie zapomnimy, że to przede wszystkim Polacy, za własną i naszą wolność, zadali pierwsze ciosy komunistycznemu systemowi. Dziękujemy również członkom „Karty 77”, którzy dodali nam odwagi do życia w prawdzie. Pamiętamy o wszystkich, którzy utorowali na Węgrzech drogę do demokracji i latem 1989 roku otworzyli żelazną kurtynę. Sowieccy dysydenci zaangażowani byli długo przed ustanowieniem Glasnosti i Pieriestrojki w obronie praw człowieka. Wreszcie dziękujemy – w nie mniejszym stopniu – tym wszystkim na Zachodzie, którzy nigdy nie pogodzili się z istnieniem żelaznej kurtyny i komunistycznych dyktatur, domagali się przestrzegania praw człowieka oraz wspierali opozycję antyreżimową. Przeprowadzona przez nich Pokojowa Rewolucja umożliwiła krajom Europy Środkowo-Wschodniej odzyskanie wolności, państwowej suwerenności i prawa do samostanowienia, utraconych przed pięćdziesięciu laty. Te rewolucje stanowiły decydujący warunek dla przezwyciężenia europejskiego i niemieckiego podziału. Kiedy po upadku dyktatury SED wkroczyliśmy na drogę do niemieckiego zjednoczenia, zaufanie naszych europejskich sąsiadów było dla nas cennym darem. W konsekwencji Pokojowej Rewolucji, wszyscy Niemcy po raz pierwszy w swej historii mogą żyć w wolności i demokracji, w dobrobycie, w uznanych granicach państwowych oraz w wielostronnym szacunku i przyjaźni z sąsiadami.

Tak jak rok 1939, również 1989 stał się, choć w różny sposób, rokiem europejskiego fatum. Wolna i demokratyczna Europa musi być świadoma swojej historii. Potrzebuje pamięci o czasach komunizmu i jego upadku. Pierwszy krok został zrobiony. W kwietniu Parlament Europejski po raz pierwszy opowiedział się za ponoszeniem takiej odpowiedzialności. Ta droga musi być kontynuowana. Europa potrzebuje aktywnej oraz świadomej ciężaru odpowiedzialności kultury pamięci, która wyczuli przyszłe pokolenia na powstawanie nowych autorytarnych i dyktatorskich systemów.

Inicjatywa / koordynacja: Dr. Anna Kaminsky, Bundesstiftung zur Aufarbeitung der SED-Diktatur [Federalna Fundacja ds. Rozliczeń z Dyktaturą Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności – SED] (Berlin)

Marianne Birthler, Bundesbeauftragte für die Stasi-Unterlagen (BStU) (Berlin), Dr. h.c. Joachim Gauck, Gegen Vergessen – Für Demokratie (Berlin), Dr. Anna Kaminsky, v.i.S.d.P., Bundesstiftung zur Aufarbeitung der SED-Diktatur (Berlin), Hans Altendorf, BStU (Berlin), Dr. Andreas H. Apelt, Deutsche Gesellschaft (Berlin), Prof. Dr. Jörg Baberowski, Humboldt-Universität zu Berlin (Berlin), Prof. Dr. Arnulf Baring, Historiker, Publizist (Berlin), Michael Beileites, Landesbeauftragter für die Stasiunterlagen (Dresden), Parlamentarischer Staatssekretär Dr. Christoph Bergner, Bundesministerium des Innern (Berlin), Prof. Dr. Dieter Bingen, Deutsches. Polen-Institut (Darmstadt), Wolfgang Börsen (Bönstrup) MdB, Schleswig-Holstein, Staatssekretär a.D. Klaus Bölling, Publizist (Berlin), Dr. Martin Böttger, BStU (Berlin), Heidi Bohley, Verein Zeit-Geschichte(n) (Halle/Saale), Hansgeorg Bräutigam, Richter i. R. (Berlin), Dr. Matthias Buchholz, Bundesstiftung Aufarbeitung (Berlin), Dr. Karl Corino, Journalist, Literaturkritiker (Tübingen), Michael Cramer, Mitglied des Europaparlaments (Berlin), Eberhard Diepgen, Regierender Bürgermeister a.D., Gegen Vergessen – Für Demokratie (Berlin), Dr. Lothar Dittmer, Körber-Stiftung (Hamburg), Prof. Dr. Jost Dülffer, Universität zu Köln (Köln), Prof. Dr. Rainer Eckert, Zeitgeschichtliches Forum (Leipzig), Oberst Dr. Hans Ehlert, Militärgeschichtliches Forschungsamt (Potsdam), Ruth Ellerbrock, Landeszentrale für politische Bildung Berlin (Berlin), Jürgen Engert, Journalist (Berlin), Rainer Eppelmann, Bundesstiftung Aufarbeitung (Berlin), Prof. Wieland Förster, Künstler (Oranienburg), Annemarie Franke, Stiftung Kreisau (Breslau), Dr. h.c. Karl Wilhelm Fricke, Publizist (Köln), Ralf Fücks, Heinrich-Böll-Stiftung (Berlin), Christian Führer, Pfarrer i. R. (Leipzig), Prof. Dr. Hansjörg Geiger, Staatssekretär a.D. (Berlin), Prof. Ines Geipel, Schriftstellerin (Berlin), Ute Gramm, Bürgerkomitee Sachsen-

Anhalt e.V. (Magdeburg), Prof. Hans Hendrik Grimmling, Maler (Berlin), Dr. Robert Grünbaum, Bundesstiftung Aufarbeitung (Berlin), Prof. Monika Grüters, MdB, Stiftung Brandenburger Tor (Berlin), Martin Gutzeit, Landesbeauftragter für die Stasi-Unterlagen (Berlin), Dr. Helge Heidemeyer, BStU (Berlin), Oberst Dr. Winfried Heinemann, Militärgeschichtliches Forschungsamt (Potsdam), Prof. Dr. Hans-Olaf Henkel, Bank of America (Berlin), Prof. Dr. Günter Heydemann, Universität Leipzig (Leipzig), Helga Hirsch, Publizistin (Berlin), Jan Hoesch, Roger Loewig Gesellschaft e.V. (Berlin), Irmtraut und Siegfried Hollitzer, Bürgerkomitee Leipzig e.V. (Leipzig), Prof. Dr. Hans Walter Hütter, Stiftung Haus der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland (Bonn), Dr. Jens Hüttmann, Bundesstiftung Aufarbeitung (Berlin), Maybrit Illner, Journalistin (Berlin), Martin Jankowski, Schriftsteller (Berlin), Margot Jann, Frauenkreis der ehemaligen Hoheneckerinnen (Teltow), Dr. Karsten Jedlitschka, BStU (Berlin), Günter Jeschonnek, Regisseur und Autor (Berlin), Prof. Dr. Ralf Jessen, Historiker (Köln), Dr. Carlo Jordan, Forschungs- und Gedenkstätte Normannenstraße (Berlin), Matthias Jung, Wahlforscher (Mannheim), Prof. Dr. Friedrich P. Kahlenberg, Archivar (Boppard), Siegfried T. Kasparick, Amt. Bischof in der Evangelischen Kirche in Mitteldeutschland (Wittenberg), Bettina Kielhorn, Beratungsstelle „Gegenwind“ (Berlin), Dr. Axel Klausmeier, Stiftung Berliner Mauer (Berlin), Prof. Dr. Christoph Kleßmann, Historiker (Potsdam), Freya Klier, Schriftstellerin und Dokumentarfilmerin (Berlin), Uwe Kolbe, Schriftsteller (Berlin), Klaus Kordon, Schriftsteller (Berlin), Hartmut Koschyk, MdB, Parlamentarische Geschäftsführer der CSU-Landesgruppe im Deutschen Bundestag (Goldkronach), Dr. Ilko-Sascha Kowalczyk, BStU (Berlin), Dr. Günter Kröber, Rechtsanwalt (Leipzig), Thomas Krüger, Bundeszentrale für politische Bildung (Bonn), Angelika Krüger-Leißner, MdB, Filmpolitische Sprecherin der SPD-Bundestagsfraktion (Berlin), Dr. Hanna-Renate Laurien, Senatorin a.D. (Berlin), Dr. Peter Lautzas, Verband der Geschichtslehrer Deutschlands (Mainz), Robert Lebegern, Deutsch-Deutsches Museum Mödlareuth (Mödlareuth), Doris Liebermann, Publizistin (Berlin), Dr. h.c. Erich Loest, Schriftsteller (Leipzig), Bernd Lüdckemeier, Landeszentrale für politische Bildung Sachsen-Anhalt (Magdeburg), Dr. Ulrich Mählert, Bundesstiftung Aufarbeitung (Berlin), Prof. Dr. Peter Maser, Historiker (Bad Kösen), Markus Meckel, MdB, Bundesstiftung Aufarbeitung (Berlin), Prof. Dr. Dr. h.c. mult. Horst Möller, Institut für Zeitgeschichte (München), Helmut Morsbach, DEFA-Stiftung (Berlin), Dr. Daniela Munkel, BStU (Berlin), Dr. Ehrhart Neubert, Historiker (Erfurt), Hildigund Neubert, Landesbeauftragte für die Stasi-Unterlagen (Erfurt), Uwe Neumärker, Stiftung Denkmal für die ermordeten Juden Europas (Berlin), Prof. Dr. Paul

Nolte, FU Berlin (Berlin), Günter Nooke, Menschenrechtsbeauftragter der Bundesregierung (Berlin), Dr. Marc-Dietrich Ohse, Deutschland Archiv (Hannover), Hans-Joachim Otto, MdB, Vorsitzender des Ausschusses für Kultur und Medien des Deutschen Bundestages (Frankfurt am Main), Marita Pagels-Heineking, Landesbeauftragte für die Stasi-Unterlagen (Schwerin), Martin-Michael Passauer, Generalsuperintendent a.D. (Berlin), Prof. Dr. Alexander von Plato, Historiker (Stade), Gerd Poppe, Bundesstiftung Aufarbeitung (Berlin), Ulrike Poppe, Evangelische Akademie zu Berlin (Berlin), Lutz Rathenow, Schriftsteller (Berlin), Steffen Reiche, MdB, Mitglied des Bundestagsausschusses für Kultur und Medien (Potsdam), Prof. Dr. Dr. h.c. Gerhard A. Ritter, Historiker (Berlin), Dr. Volker Rodekamp, Stadtgeschichtliches Museum (Leipzig), Prof. Lea Rosh, Kommunikation und Medien GmbH (Berlin), Dr. Sabine Roß, Bundesstiftung Aufarbeitung (Berlin), Robert Rückel, DDR-Museum (Berlin), Prof. Dr. Reinhard Rürup, Historiker (Berlin), Günter Saathoff, Stiftung „Erinnerung, Verantwortung und Zukunft“ (Berlin), Birgit Salamon, BStU (Berlin), Dr. Manfred Sapper, Zeitschrift Osteuropa (Berlin), Christoph Schaeffgen, Generalstaatsanwalt a.D (Berlin), Dr. Dieter Schiffmann, Landeszentrale für politische Bildung Rheinland-Pfalz (Mainz), Franz-Josef Schlichting, Landeszentrale für politische Bildung Thüringen (Erfurt), Cornelia Schmalz-Jacobsen, Gegen Vergessen – Für Demokratie (Berlin), Jochen Schmidt, Landeszentrale für politische Bildung Mecklenburg-Vorpommern (Schwerin), Dr. Jürgen Schmude, Bundesminister a.D (Moers), Peter Schneider, Schriftsteller (Berlin), Andreas Schönfelder, Umweltbibliothek (Großhennersdorf), Prof. Dr. Richard Schröder, Humboldt Universität zu Berlin (Berlin), Werner Schulz, Mitglied des Europaparlaments (Berlin), Uwe Schwabe, Archiv Bürgerbewegung Leipzig e.V (Leipzig), Ulrich Schwarz, Journalist (Berlin), Dr. Hannes Schwenger, Autor (Berlin), Dr. h.c. Rudolf Seiters, Präsident des Deutschen Roten Kreuzes, Bundesminister a.D. (Berlin), Tom Sello, Robert Havemann-Gesellschaft (Berlin), Ilse Spittmann-Rühle, Journalistin (Köln), Friede Springer, Verlegerin (Berlin), Prof. Dr. Peter Steinbach, Universität Mannheim (Mannheim), Prof. Dr. Eckart D. Stratenschulte, Europäische Akademie Berlin (Berlin), Dr. Walter Süß, BStU (Berlin), Prof. Dr. Rita Süßmuth, Bundestagspräsidentin a.D. (Berlin), Wolfgang Templin, Publizist (Berlin), Joachim Trenkner, Journalist (Berlin), Prof. Dr. Stefan Troebst, Geisteswissenschaftliches Zentrum für Geschichte und Kultur Ostmitteleuropas (Leipzig), Prof. Dr. Johannes Tuchel, Gedenkstätte Deutscher Widerstand (Berlin), Prof. Dr. Hans-Joachim Veen, Stiftung Ettersberg (Weimar), Friedrich Veitl, Verleger (Berlin), Siegfried Vergin, Politiker (Mannheim), Prof. Dr. Bernhard Vogel, Konrad-Adenauer-Stiftung (St. Augustin), Dr. Hans-Jochen

Vogel, Gegen Vergessen – Für Demokratie (München), Christoph Waitz, MdB, Deutscher Bundestag (Berlin), Rainer Wagner, Union der Opferverbände kommunistischer Gewaltherrschaft (Berlin), Joachim Walther, Schriftsteller (Berlin), Matthias Waschitschka, Verein Zeit-Geschichte(n) (Halle), Prof. Dr. Dr. h.c. Hermann Weber, Universität Mannheim (Mannheim), Konrad Weiß, Publizist (Berlin), Reinhard Weißhuhn, Robert-Havemann-Gesellschaft (Berlin), Dr. Gerhard Wettig, Historiker (Kommen), Wolfgang Wieland, MdB, Sprecher für Innere Sicherheit der grünen Fraktion (Berlin), Prof. Dr. Manfred Wilke, Historiker (Berlin), Prof. Dr. Heinrich August Winkler, Humboldt-Universität zu Berlin (Berlin), Hans-Eberhard Zahn, Bund Freiheit der Wissenschaft (Berlin)

Współpracując z myślą o przyszłości, zachować pamięć o przeszłości

Stanowisko młodych ekspertów z Polski i Niemiec z okazji 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Wojna

Przed 70 laty, 1 września 1939 roku, niemiecki atak na Polskę rozpoczął II wojnę światową, która stanowiła najokrutniejszy okres w pełnych napięcia stosunkach polsko-niemieckich. Kilka dni wcześniej, 23 sierpnia 1939 roku, Hitler i Stalin zawarli pakt wraz z tajnym protokołem i w ten sposób dokonali podziału Europy Środkowo-Wschodniej, a tym samym podziału Polski na własne strefy wpływów. Polska stała się pierwszą ofiarą wojny światowej, laboratorium dla narodowosocjalistycznych planów osadniczych mających zapewnić Niemcom przestrzeń życiową jak i dla radzieckiej ekspansji.

Nie ma wątpliwości, iż to hitlerowskie Niemcy rozpętały tę wojnę i że to Niemcy ponoszą za nią odpowiedzialność. Począwszy od pierwszego dnia wojna ta nie była „zwykłą” wojną, lecz była przez niemiecką stronę prowadzona z niewyobrażalną brutalnością, której towarzyszyła systematyczna pogarda dla reguł prawa międzynarodowego. Wraz z końcem bezpośrednich działań wojennych w 1939 roku w Polsce sytuacja nie uległa poprawie, wprost przeciwnie, cierpienia polskiej ludności cywilnej jeszcze bardziej się zwiększyły. Przedstawiciele polskiej inteligencji, polskiego państwa i Kościołów zostali poddani masowym aresztowaniom lub wymordowani, a dużą część polskiej ludności zesłano do pracy przymusowej. Wywłaszczono setki tysięcy Polaków, których następnie wypędzano z ich stron ojczystych w inne rejony kraju, wielu z nich tych wysiedleń nie przeżyło. Ludność miejscowa, uznana przez nazistów

za „podludzi“, miała zostać niewolnikami niemieckich okupantów, a w dalszej perspektywie wypędzona lub poddana całkowitej eksterminacji. Szczególnie tragiczny był los polskich Żydów. Zostali oni stłoczeni w gettach, skierowani do pracy przymusowej i w końcu wymordowani. W ciągu pięciu lat na skutek polityki niemieckich okupantów wieloletnia, bogata tradycja Żydów w Polsce uległa brutalnemu i bezwzględniemu zniszczeniu.

Historia Polski pod okupacją niemiecką to historia polskiego oporu. Rozpaczliwe powstanie żydowskich mieszkańców warszawskiego getta w 1943 roku na całym świecie uchodzi za przykład imponującego bohaterstwa. Zryw polskiej Armii Krajowej podczas Powstania Warszawskiego w 1944 roku, które militarnie skierowane było przeciwko Niemcom, a politycznie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jest europejskim symbol heroicznej walki z okupantem w imię wolności i godności narodu.

Zachowanie pamięci o niemieckich zbrodniach podczas wojny oraz okupacji, pamięć o ofiarach Holokaustu i o polskim ruchu oporu jest naszym wspólnym zadaniem – Niemców i Polaków. Szczególnie dla Niemców pamięć ta musi pozostać bolesną częścią własnej świadomości. Bowiem głęboki wstyd z powodu tych kart niemieckiej historii oraz mocne postanowienie „*nigdy więcej*” należą do duchowych fundamentów Republiki Federalnej Niemiec, na których można było rozpocząć proces pojednania i nowego współdziałania.

Niemiecka Rzesza znalazła początkowo w Związku Radzieckim ważnego sprzymierzeńca, który w późniejszym czasie wziął na siebie olbrzymi ciężar walki z nazistowskimi Niemcami i poniósł w związku z tym wielkie ofiary. Pakt zawarty między Hitlerem a Stalinem ułatwił Hitlerowi prowadzenie wojny przeciw Polsce, a Rosji Radzieckiej umożliwił okupację i aneksję wschodnich terytoriów Polski a także włączenie w skład terytorium Związku Radzieckiego części Finlandii, państw bałtyckich, Besarabii i północnej Bukowiny, podczas których doszło do masowych deportacji rodzimej ludności i masowych mordów, takich jak w Katyniu. Dzięki temu radziecki system totalitarny mógł rozprzestrzenić się w Europie Środkowej aż po Elbę.

Konsekwencje: antagonizmy i pojednanie

Po zakończeniu wojny przesunięcie Polski na zachód, o które zabiegał zwłaszcza Związek Radziecki, a które ostatecznie zaakceptowali alianci, pozbawiło miliony Polaków i Niemców swojej ojczyzny i stanowiło trudne dziedzictwo

w relacjach między naszymi dwoma narodami. Ucieczka a następnie wypędzenie Niemców z terenów wcześniej przez nich zamieszkałych, którym towarzyszyły akty przemocy i okrucieństwa dodatkowo pogłębiły zaistniałe podziały. Gniew i żal wielu Polaków z powodu przeżytych okropności i upokorzeń oraz doznanych krzywd przeradzał się niekiedy w przemoc skierowaną przeciw Niemcom.

Problemem, który zatrzał wzajemne stosunki i pogłębił antagonizmy oraz wrogość stała się granica, tym razem wzdłuż Odry i Nysy. Sytuację zaostrzał system totalitarny i brak wolności, który po wojnie objął Polskę i wschodnią część Niemiec, a także zimnowojenny konflikt Wschód-Zachód. Jednak w ciągu następnych dekad stopniowo, nawet ponad granicami obu systemów epoki zimnej wojny, udawało się realizować dzieło pojednania. Pomimo sprzeciwu znacznych części niemieckiego społeczeństwa Kościół ewangelicki w swym „*Memorandum Wschodnim*” z 1965 roku odważył się na pierwszy ważny krok w stronę uznania granicy kierując się wolą przewyciężenia „*stanu niemal zupełnego wyobcowania oraz wzajemnych obaw i uczucia nienawiści*” i mając na uwadze przyszłe pokojowe współistnienie.

Niedługo potem głos zabrali polscy biskupi Kościoła katolickiego, którzy bez uzgodnienia z władzami komunistycznymi wyciągnęli ku swoim niemieckim współbraciom dłoń pojednania wypowiadając odważne słowa orędzia „*przebaczamy i prosimy o przebaczenie*”. Niemieccy biskupi przyjęli ten gest z wdzięcznością. Oficjalną polską i niemiecką politykę wyznaczyło uznanie *de facto* granicy, dzięki polityce kanclerza Willego Brandta i wysiłki zmierzające do wypracowania w ówczesnych warunkach politycznych kompromisowego *modus vivendi*.

W bieżącym roku świętujemy także 20. rocznicę upadku „*żelaznej kurtyny*”. Zmiany polityczne nie byłyby wówczas możliwe ani w Polsce, ani w jakimkolwiek innym kraju ówczesnego bloku wschodniego bez polskiej „Solidarności” i jej odważnego zaangażowania na rzecz wolności i demokracji. Zjednoczenie Niemiec w 1990 roku jest zatem następstwem polskiego oporu przeciw komunizmowi.

Wraz z końcem okresu „zimnej Wojny” oraz wyzwoleniem się Europy spod jarzma komunizmu pojednanie polsko-niemieckie zyskało nową jakość: na mocy traktatu granicznego z 1990 roku powojenne granice zostały ostatecznie uznane w rozumieniu prawa międzynarodowego. Wiele miast i gmin stworzy-

ło partnerstwa ponad granicami. Mając także świadomość własnej odpowiedzialności historycznej i znaczenia dobrosąsiedzkich stosunków we wszystkich dziedzinach rząd federalny wspierał polskie starania o przyjęcie do NATO i Unii Europejskiej.

Partnerzy w Europie

70 lat od momentu wybuchu II wojny światowej i 20 lat po upadku komunizmu i podziału Europy Polacy i Niemcy są partnerami w NATO i UE. Filarami naszego partnerstwa są wspólne wartości, bezwarunkowe odrzucenie wszelkiej formy totalitaryzmu, dyktatury czy szowinizmu oraz bezwzględne opowiedzenie się za demokracją, państwem prawa, prawami człowieka i społeczną gospodarką rynkową. Łączy nas zgoda w sprawie nieodwracalności wspólnej granicy oraz nienaruszalności stanu własności powstałego po 1945 roku.

W 1994 roku podczas wizyty w Warszawie prezydent Roman Herzog w imieniu wszystkich, także przyszyłych przedstawicieli Republiki Federalnej Niemiec, uznał odpowiedzialność Niemców za niewyobrażalne zbrodnie dokonane przez III Rzeszę; pokłonił się przed polskimi ofiarami i poprosił o przebaczenie za to, co „*Niemcy wyrządzili*“ Polakom. Również polski minister spraw zagranicznych, Władysław Bartoszewski, jako przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej, w wygłoszonym w 1995 roku przemówieniu w Niemieckim Bundestagu wyraził ubolewanie nad „*indywidualnymi losami i cierpieniami niewinnych Niemców dotkniętych skutkami wojny, którzy utracili swe strony ojczyste*”. Przy tym przyznał, iż „*sprawcami byli także Polacy*.” Niemcy i Polacy, których sąsiedztwo naznaczone jest trudną historią, wspólnie ponoszą odpowiedzialność za przyszłość kontynentu europejskiego. Pogłębienie i rozszerzenie Unii Europejskiej, zrównanie materialnych warunków życia, kształtowanie odpowiedzialnej polityki wobec sąsiadów w Europie Wschodniej oraz dalszy rozwój systemu bezpieczeństwa europejskiego i euroatlantyckiego są m.in. głównymi zadaniami, którym tylko wspólnie możemy sprostać.

Nie powinniśmy dać się zwieść z tak obranej drogi poprzez kontrowersje dotyczące interpretacji wydarzeń historycznych. Badanie historii jest zadaniem dla historyków, którzy stale dokonują jej dalszej interpretacji. Poza tym każdy, kto interesuje się historią i każdy kto jest jej świadkiem, kreuje własny pogląd w odniesieniu do przeszłości. Zajmowanie się przeszłością zawsze musi być jednak podporządkowane zobowiązaniu do poszukiwania prawdy, nawet

jeśli częściowo może to prowadzić do odmiennych ocen. W wolnym, pluralistycznym społeczeństwie wszelka próba narzucenia ze strony państwa jednolitego lub tym bardziej skierowanego przeciwko innym krajom obrazu historii z góry jest skazana na niepowodzenie. Tego typu próby nie mają szansy powodzenia poza granicami państwa narodowego.

Podstawowy konsensus łączący Niemców i Polaków jest jednak dostatecznie silny, by wytrzymać napięcia spowodowane odmiennym spojrzeniem na wspólną przeszłość. Takie kontrowersje nie mogą narażać leżącego u podstaw partnerstwa. Z pewnością nie należy unikać tematów trudnych, lecz prowadzić o nich dyskusję w duchu porozumienia. Wówczas wzbogacają one dialog polsko-niemiecki. Nie zgadzamy się na to, by historia była przedmiotem selektywnej i populistycznej interpretacji w celu osiągnięcia określonych celów politycznych – bynajmniej nie odnosi się to tylko do stosunków polsko-niemieckich. Kto w ten sposób postępuje musi liczyć się z tym, iż wyrządza stosunkom polsko-niemieckim szkodę oddalając się od istotnie ważnych wspólnych celów politycznych. Godne ubolewania jest to, iż tego rodzaju próby często znajdują wsparcie ze strony publicystów.

Jednocześnie dążeniu do wzmocnienia partnerstwa polsko-niemieckiego towarzyszyć powinno zgłębianie wiedzy o przeszłości polsko-niemieckiej. W szczególności należałoby w bardziej widoczny sposób nauczać w szkołach i eksponować w muzeach oraz mediach historię niemieckiej okupacji podczas II wojny światowej i jej konsekwencje, a także wydarzenia związane z okresem powojennym i historię trudnej, lecz ostatecznie uwieńczonych sukcesem drogi do pojednania. Wiedza o sobie nawzajem tworzy podstawę do dalszego zbliżenia i jest pomocna w budowie potrzebnego dialogu na wszystkich płaszczyznach przy zachowaniu należącego szacunku i w klimacie rosnącego zaufania.

Nasze powojenne pokolenia znają II wojnę światową tylko z opowieści, ale to od nas zależy, co się stanie z tą obciążającą nas spuścizną przeszłości. My sami poznaliśmy jeszcze rzeczywistość „zimnej wojny” i jej następstwa. Dlatego też mamy obowiązek wyważonej historycznej refleksji i odpowiedzialnego podejścia do historii, tak aby można było wyciągnąć z niej naukę potrzebną do budowy lepszej przyszłości. Jesteśmy odpowiedzialni za to, by nam samym oraz przyszłym pokoleniom uzmysłowić wartość, jaką jest Europa pokoju i integracji, Europę, którą razem chcemy tworzyć i zamieszkiwać.

Tekst odzwierciedla osobiste poglądy autorów i sygnatariuszy:

Autorzy

dr Alexander Brakel, referent grupy ds. planowania frakcji CDU/CSU w Niemieckim Bundestagu, Berlin

dr Waldemar Czachur, pracownik naukowy Centrum Stosunków Międzynarodowych oraz Uniwersytetu Warszawskiego

Stephan Raabe, dyrektor Przedstawicielstwa Fundacji Konrada Adenauera w Polsce, Warszawa

Marcin Wiatr, niezależny publicysta i tłumacz, Gliwice

Kolejni sygnatariusze:

Rafał Bartek, dyrektor generalny Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice/Opole

Dariusz Dolczewski, przewodniczący stowarzyszenia „Młodzi Demokraci”, Warszawa

Andrzej Godlewski, szef Działu Kraj i Opinie dziennika *Polska. The Times*, Warszawa

Ojciec dr Thomas Grießbach O.P., przeor klasztoru dominikanów św. Pawła w Berlinie

dr Thomas Gutschker, szef Działu Polityki Zagranicznej dziennika *Rheinischer Merkur*, Bonn

dr Karl-Heinz Kamp, dyrektor Działu Badań w NATO Defense College, Rzym

Dariusz Klimczak, prezes zarządu krajowego Forum Młodych Ludowców, Łódź

Christian Kremer, zastępca sekretarza generalnego Europejskiej Partii Ludowej, Bruksela

dr Jacek Kucharczyk, prezes Instytutu Spraw Publicznych, Warszawa

Maciej Kuziemski, konsultant polityczny, Warszawa

Markus Lackamp, referent w Federalnym Biurze CDU, Berlin

Steffen Liebendörfer, zastępca Federalnego Przewodniczącego Kręgu Studentów Chrześcijańsko-Demokratycznych (RCDS), Berlin

Nathanael Liminski, inicjator i przewodniczący ruchu „Pokolenie Benedykt” w Niemczech, członek zarządu „Młodej Unii” (JU) kraju związkowego Północnej Nadrenii – Westfalii, Bonn/St. Augustin

dr Sylwester Matusiak SAC, duszpasterz katolickiej wspólnoty niemieckojęzycznej w Warszawie, wykładowca teologii moralnej w Wyższym Seminarium Duchownym SAC w Oltarzewie

dr dr Armin Mikos von Rohrscheidt, przedsiębiorca, inicjator przedsięwzięć polsko-niemieckiego dialogu przez turystykę kulturową, Poznań

Marcin Nowicki, kierownik projektów regionalnych i europejskich w Instytucie Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk

Dariusz Pawłoś, przewodniczący zarządu Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, Warszawa

dr Thomas Raabe, historyk, Berlin

Anna Radwan, prezes Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana, Warszawa

Sigrid Schraml, referent ds. międzynarodowych Centralnego Komitetu Niemieckich Katolików, Bonn/Bad-Godesberg

Daniela Senk, referent ds. mediów, sztab przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, prof. Jerzego Buzka

Thomas Schneider, pierwszy wiceprezes Młodzieżówki Europejskiej Partii Ludowej (YEPP), przewodniczący Komisji ds. zagranicznych, bezpieczeństwa i polityki europejskiej „Młodej Unii” (JU), Berlin

dr dr Hans Martin Sieg, referent ds. polityki zagranicznej i obronnej w biurze deputowanego Bundestagu Manfreda Grund (CDU), Berlin

Jesko von Samson, przewodniczący Unii Paneuropejskiej Berlin-Brandenburg

Bertil Wenger, zastępca dyrektora Biura Spraw Zagranicznych w Federalnym Biurze CDU, Berlin

Bartosz T. Wieliński, dziennikarz *Gazety Wyborczej*, Warszawa

Piotr Womela, koordynator projektów Fundacji Konrada Adenauera w Polsce, Warszawa

Bitwa o pamięć.

Aspekty aktualnej dyskusji z Rosją i w Rosji

Stephan Raabe

I. Miedwiediew, Putin i interpretacja historii

Siedemdziesiąta rocznica wybuchu drugiej wojny światowej doprowadziła do polityczno-historycznych sporów o pamięć między Rosją a krajami Zachodu. W przeddzień rocznicowych obchodów prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew potępił w rosyjskiej telewizji próby obarczania narodowosocjalistycznych Niemiec i stalinowskiego Związku Radzieckiego taką samą odpowiedzialnością za wybuch wojny, nazywając je cynicznym kłamstwem.¹ Twierdził, że właśnie to uczyniło Zgromadzenie Parlamentarne Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy (OBWE) w swojej czerwcowej rezolucji.

Zgromadzenie Parlamentarne 50 krajów OBWE uchwaliło 3 czerwca 28 rezolucji, wśród nich jedną zatytułowaną „Zjednoczenie podzielonej Europy. Przestrzeganie praw człowieka i obywatela w regionie OBWE w XXI wieku.” Rezolucja nawiązuje również do inicjatywy Parlamentu Europejskiego proponującego, aby dzień 23 sierpnia w całej Europie poświęcony był pamięci ofiar masowych deportacji i mordów popełnionych w okresie stalinizmu i narodowego socjalizmu. Właśnie 23 sierpnia Hitler i Stalin zawarli w 1939 r. pakt o nieagresji i w tajnym protokole uzgodnili podział Europy Wschodniej na strefę wpływów niemieckich i radzieckich. W rezolucji OBWE jednak nie ma w ogóle mowy o odpowiedzialności za wojnę. Przypomina ona jedynie o tragicznych skutkach, jakie

¹ Por.: Michael Ludwig: Medwedjew Und die zynischen Lügner, *Frankfurter Allgemeine Zeitung* 31.8.09, s. 6; wywiad z Miedwiediewem atakują i krytykują polskie gazety; por.: Justyna Prus, Karol Manys: Kreml wciąż prowokuje, *Rzeczpospolita* 31.8.2009, s. 3; Marcin Graczyk: Trwa bitwa o pamięć, *Dziennik*, 31.8.2009, s. 1.

pociągnął za sobą pakt Ribbentrop-Mołotow na wymienionych w porozumieniu terenach.²

Jak widać, prezydent Rosji obawia się zapewne *falszowania historii na szkodę Rosji*, i by temu zapobiec powołał wiosną specjalną komisję. Jest on zdania, że zrównanie nazistowskich Niemiec i Związku Radzieckiego w kontekście drugiej wojny światowej jest zupełnie nie do przyjęcia. Należy wyraźnie odróżnić Niemcy, które spowodowały wojnę, od Związku Radzieckiego, który ocalił nie tylko miliony istnień ludzkich, ale także Europę. Wyłącznie takie słuszne spojrzenie ma być przedmiotem nauczania w rosyjskich szkołach. Uczniów nie należy konfrontować z odmiennymi poglądami.

To „słuszne spojrzenie” na historię, w którym Związek Radziecki występuje wyłącznie jako wybawca, jest nie do zaakceptowania dla owych krajów, które już w latach 1939-40 zostały zaanektowane całkowicie lub częściowo przez Związek Radziecki – a więc dla państw nadbałtyckich, Polski, Finlandii i Rumunii (Besarabii i Bukowiny północnej) oraz dla narodów żyjących po 1945 r. pod narzuconym im przemocą radzieckim panowaniem. 76 procent Polaków oczekuje raczej od Putina w czasie jego wizyty z okazji gdańskich obchodów upamiętniających wybuch wojny 1 września przeprosin za napaść Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939 r.³ Ponadto polska prasa donosi o przeprowadzonym w Moskwie sondażu, z którego wynika, że tylko 16 procent Rosjan wie o podziale Polski przez nazistowskie Niemcy i Związek Radziecki w 1939 r.⁴ Fakt ten w Związku Radzieckim negowano do końca 1989 r., później natomiast w dużym stopniu tuszowano ideologią wojny ojczyźnianej jako walki wyzwoleniczej.

Na tym tle opinia wielu Polaków, że Niemcy i Rosjanie wspólnie ponoszą odpowiedzialność za wybuch wojny, przyjmowana jest w Rosji z całkowitym niezrozumieniem i oburzeniem.⁵ W Rosji panuje przekonanie, że ogromne ofiary, jakie poniósł Związek Radziecki w walkach z hitlerowskimi Niemcami, nie są doceniane w należyтым stopniu.

² RESOLUTION ON DIVIDED EUROPE REUNITED: PROMOTING HUMAN RIGHTS AND CIVIL LIBERTIES IN THE OSCE REGION IN THE 21ST CENTURY, w: VILNIUS DECLARATION OF THE OSCE PARLAMENTARY ASSEMBLY AND RESOLUTIONS ADOPTED AT THE EIGHTEENTH ANNUAL SESSION VILNIUS, 29 JUNE to 3 JULY 2009, http://www.oscepa.org/images/stories/documents/activities/1.Annual%20Session/2009-Vilnius/Final_Vilnius_Declaration_ENG.pdf

³ por.: Polacy chcą przeprosin za napaść, *Rzeczpospolita*, 29.9.2009, s. 4.

⁴ por.: Waclaw Radziwinowicz, Moskwa: Nie znają IV rozbioru Polski, *Gazeta Wyborcza*, 29-30.9.2009, s. 8.

⁵ por.: sondaże w *Rzeczpospolitej*, 31.8.2009; wg nich 61 procent Polaków reprezentuje taką opinię, jedynie 30 procent obarcza winą wyłącznie Niemców.

Z drugiej strony nieoparte historycznie twierdzenia Rosji, jakoby dokumenty tamtejszych tajnych służb zagranicznych dowodziły, że Polska już w 1938 r. w tajnym protokole do niemiecko-polskiego paktu o nieagresji porozumiała się z Niemcami w sprawie podziału Litwy i Czechosłowacji, uznawane są w Polsce za bezczelność i kłamstwo.⁶ W owym pakcie zawartym z Piłsudskim Hitler czasowo odstąpił od współpracy z Rosją w ramach prowadzonej wspólnie z nią polityki rewizji traktatu wersalskiego. Wszystkie dążenia rosyjskich mediów mające na celu usprawiedliwienie paktu niemiecko-radzieckiego i napaści ZSRR na Polskę spotykają się w tym kraju z ogromnym zainteresowaniem i wywołują fale potężnych emocji. Powodują one tak wielki niepokój, że śledzą je i komentują na pierwszym miejscu wszystkie gazety, a rzecznik polskiego rządu Paweł Graś oczekiwał nawet oficjalnego stanowiska Kremla w tej sprawie.⁷

Premier Władimir Putin, były prezydent Rosji, próbował przed swoją wizytą uspokoić nastroje w Polsce w sygnowanym przez siebie dwustronicowym artykule opublikowanym w liberalnej *Gazecie Wyborczej*. Przyznaje w nim, że bez wątpienia można z pełnym uzasadnieniem potępić pakt Ribbentrop-Mołotow, jak uczynił to już 20 lat temu Zjazd Deputowanych Ludowych Związku Radzieckiego. Jednakże również Putin usprawiedliwia ten pakt wskazując na ustępliwą postawę państw zachodnioeuropejskich wobec Hitlera, która wówczas niweczyła wszelkie nadzieje na wspólną antyniemiecką koalicję, w związku z czym Związek Radziecki nie mógł odrzucić propozycji Niemiec oferujących zawarcie paktu o nieagresji. Na temat masakry dokonanej na 20 000 polskich oficerów w Katyniu i innych miejscowościach Putin pisze: „*Naród rosyjski, którego losy zniekształcił reżim totalitarny, dobrze rozumie uczulenia Polaków związane z Katyniem.*” Obecne partnerstwo niemiecko-rosyjskie premier Rosji prezentuje jako przykład wychodzenia sobie na przeciw mimo obciążeń historycznych.⁸

Wydawca *Gazety Wyborczej*, Adam Michnik, odpowiedział Putinowi 1 września, niezupełnie się z nim zgadzając i podkreślając, że: „*dla nas – jak dla wielu*

6 por. artykuł na stronie tytułowej *Dziennika* z 27.8.2009: Kreml poprawia historię. Według Rosjan w 1938 r. Polska miała razem z Niemcami zająć Litwę i Czechosłowację. Ta publikacja to element głupiej polityki historycznej prowadzonej przez Moskwę – mówi Siergiej Buntman, publicysta Radia Echo Moskwy; chodzi o rosyjską książkę z rzekomo nowymi materiałami archiwalnymi zatytułowaną „Tajemnice polskiej polityki 1935-1945”, zaprezentowaną 1.9.2009.

7 por.: Rząd nie zareaguje na film?, *Rzeczpospolita* z 25.8.2009, s. 5 i komentarz Marka Magierowskiego tamże na s. 2: *Kremla kampania wrześniowa*; wyświetlony w rosyjskiej telewizji film zarzucał Polsce zawarcie z hitlerowskimi Niemcami sojuszu skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

8 Por. Władimir Putin: Karty historii – powód do wzajemnych pretensji czy podstawa pojednania i partnerstwa? *Gazeta Wyborcza* z 31.8.2009, s. 4 n.

demokratów rosyjskich – Stalin był zbrodniarzem i agresorem; ten twórca państwa Gulagu w pełni był porównywalny z Hitlerem”.⁹ Podczas gdy obóz narodo-wo-konserwatywny w Polsce przyjął list Putina z mieszanymi uczuciami jako zlepek gestów pojednania i dawnych kłamstw i brak mu w nim słowa „przepraszam”¹⁰, obóz rządzący Platformy Obywatelskiej ocenił go pozytywnie.¹¹

W swoim przemówieniu na Westerplatte z okazji rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej Putin nie powiedział nic, co wykraczałoby poza to, co zostało już powiedziane. Przyznał, że pakt zawarty przez Związek Radziecki był błędem, który Rosja potępiła już w 1989 r. Złożył hołd ofiarom tego paktu. Ale nie uczynił żadnego gestu, który by wykraczał poza te ramy. Zamiast tego zapelował, żeby również inne państwa przyznały się do błędów popełnionych w latach trzydziestych, czym zrównał pakt Ribbentrop-Mołotow i radzieckie okupacje z układem monachijskim lub też polsko-niemieckim paktem o nieagresji.¹² Wygląda na to, że w obliczu ogromnych ofiar, jakie w czasie wojny poniosła Rosja i narody Związku Radzieckiego, oraz tradycyjnego rozumienia wielkiej wojny ojczyźnianej, rosyjskiemu kierownictwu trudno jest się przełamać i przyznać do odpowiedzialności, jaka przypadła mu w spadku po Związku Radzieckim.

II. Tylko „stara historia?” – Debata w Rosji

Również w Rosji siedemdziesiąta rocznica paktu zawartego między Hitlerem i Stalinem, nazywanego paktem Ribbentrop-Mołotow od nazwisk podpisujących go ministrów spraw zagranicznych, doprowadziła do nadzwyczaj kontrowersyjnych dyskusji. Państwowa Rosyjska Agencja Informacji Międzynarodowej (RIA Novosti) przedstawia na niemieckojęzycznej stronie internetowej cały szereg artykułów na ten temat, prezentujących skrajne stanowiska – od wątpliwych usprawiedliwień po wyraźną krytykę.¹³

Głos zabiera w nich wnuk Mołotowa, Wiaczesław Nikonow, wyrażając opinię, że pakt był dla Związku Radzieckiego sprawą życia lub śmierci. Motywy

9 Tamże, 1.9.2009, s. 2.

10 por.: Piotr Semka: Tyle samo prawd, ile kłamstw, *Rzeczpospolita*, 1.9.2009, s. 2.

11 por.: Waclaw Radziwinowicz, Moskwa: Reakcje na artykuł Putina, *Gazeta Wyborcza*, 1.9.2009, s. 4.

12 Przedruk przemówienia z 2.9.2009 w: *Gazeta Wyborcza*, S. 9; *Rzeczpospolita*, S. 8, por. tamże z komentarzem red. nac. Paweła Lisickiego: Ile zrozumiał Władimir Pupin, S. 2; Nagłówek w *Dzienniku* S. 1 brzmi: Nie było przeprosin za Katyń. Putin na Westerplatte: potępił pakt Ribbentrop – Mołotow. Ale inni też paktowali z Hitlerem.

13 por.: <http://de.rian.ru/trend/HitlerStalin/>.

zysku na czasie na przygotowania do obrony i ustalenia stref interesów były ze sobą jak najściślej powiązane. W rzeczywistości nie było żadnego innego wyjścia z sytuacji, jak tylko zawarcie tego paktu¹⁴.

Rosyjska agencja informacyjna podaje w artykule dotyczącym tła wydarzeń natomiast: „*Dokument przyczynił się pod wieloma względami do rozpoczęcia drugiej wojny światowej i pociągnął za sobą los Łotyszy, Estończyków, Litwinów oraz mieszkających na zachodzie swojego kraju Ukraińców, Białorusinów i Mołdawian*”. Wiele geopolitycznych realiów w dzisiejszej Europie wynika z tego paktu. Dołączony do niego tajny protokół był przecież jednoznacznym złamaniem prawa międzynarodowego. Mimo to oficjalna radziecka historiografia przez długi czas interpretowała jego ustalenia jako pociągnięcie wręcz genialne. Następstwa tego porozumienia są wyczuwalne do dziś: zatruwają stosunki Rosji z narodami, których pakt dotyczył.¹⁵

Władimir Ryszkow, historyk z moskiewskiej Wyższej Szkoły Gospodarczej i lider ruchu obywatelskiego *Wybór Rosji*, pyta krytycznie, co właściwie oprócz źle rozumianego patriotyzmu i fałszywie pojmowanego honoru przeszkadza Rosji w ujawnieniu i potępieniu stalinowskich zbrodni na podstawie istniejących dokumentów. Rosja nie jest prawnym następcą reżimu stalinowskiego, a przyznanie się do tych zbrodni zwiększyłoby tylko międzynarodowy prestiż Rosji i umocniło zaufanie do jej polityki. Natomiast przemilczanie historycznej spuścizny budzi jedynie dawne lęki: „*Chronienie stalinowskiego pojmowania historii i stalinowskiego podejścia do polityki wewnętrznej (oba aspekty wyraźnie obecne w nowych rosyjskich podręcznikach do historii) powoduje nieufność wobec Rosji i w najwyższym stopniu komplikuje jej stosunki z najbliższymi sąsiadami, którzy swego czasu cierpieli z powodu cynicznego porozumienia obu dyktatorów*.”¹⁶

Dziennikarz Boris Kajmakow w artykule zatytułowanym „*Rosyjska ruletka między Hitlerem a Stalinem*” w następujący sposób podsumowuje rozmaite stanowiska. Wśród rosyjskich publicystów istnieją dwie przeciwstawne opinie na temat paktu. Bardziej liberalni twórcy opinii upatrują w nim zbrodniczego spisku dwóch dyktatorów, natomiast autorzy o nastawieniu narodowym są zdania, że w ówczesnej sytuacji pakt odpowiadał interesom Związku Radzieckie-

14 por.: tamże, Molotows Enkel zu Hitler-Stalin-Pakt: „Er hat nie bereut, ihn unterschrieben zu haben” (Wnuk Mołotowa o pakcie Hitler-Stalin: Nigdy nie żałował, że go podpisał.) z 21.08.2009

15 por.: tamże, Hitler-Stalin-Pakt – Hintergrund (Pakt Hitler-Stalin, tło wydarzeń) z 21.8.2009.

16 por. tamże, Władimir Ryszkow: 70 Jahre Hitler-Stalin-Pakt – Kurzsichtige Politik (70 lat paktu Hitler-Stalin – krótkowzroczna polityka) z 21.8.2009.

go. Tak więc na przykład prezes Centrum Systematycznej Analizy i Prognozy, Rościsław Iszczenko, twierdzi, że Związek Radziecki odniósł 70 lat temu wielkie zwycięstwo. Stalin dobrze ocenił ówczesną sytuację i postąpił zgodnie z obowiązującymi wówczas regułami moralnymi i dyplomatycznymi. Komentator RIA Novosti, Piotr Romanow, argumentuje, że podpisanie dokumentu odroczyło nieuchronną kolizję z Niemcami i później ułatwiło Związkowi Radzieckiemu stawienie czoła faszystom. Takie stanowisko reprezentował również w jednej z dyskusji poprzedni radziecki ambasador w Niemczech, Walentin Falin. Według niego wcielenie dodatkowych terenów, przesuwanie granicę radziecką daleko na zachód, przyniosło ZSRR ogromne strategiczne korzyści.

Kajmakow pisze następnie, że to, co publicyści o narodowym nastawieniu opisują przeważnie jako politykę wprawdzie niemoralną, lecz mimo wszystko konieczną, liberalni badacze historii potępiają jako wyraźne wykroczenie przeciw regułom prawa międzynarodowego. Tak więc Denis Babiczenko w czasopiśmie *Itogi* pisze, że ZSRR po podpisaniu paktu odegrał rolę agresora i dopiero później sam stał się ofiarą agresji. Więcej nawet: autor dochodzi do wniosku szokującego dla prostego rosyjskiego czytelnika, że pakt Hitlera ze Stalinem w dużej mierze przyczynił się do rozpętania wojny, otwierając drogę Niemcom w pierwszej fazie wojny.

Historyk Aleksandr Czubarjan, członek Rosyjskiej Akademii Nauk i prezydenckiej komisji do przeciwdziałania fałszowaniu historii zaprezentował natomiast również w czasopiśmie *Itogi* opinię, że Hitler w 1939 r. wszystkich przechytrzył, ale koniec końców sam przegrał. W związku z tym, i taki wniosek wysnuwa Kajmakow, pakt można rozumieć jako rodzaj rosyjskiej ruletki, w którą grali Stalin i Hitler, przy czym ostatnia kula z magazynku rewolweru trafiła w skroń właśnie niemieckiego wodza.

W wywiadzie z 21 sierpnia przeprowadzonym przez RIA Novosti ten sam Czubarjan opowiada się za otwartym traktowaniem faktów historycznych.¹⁷ Zawsze lepiej być otwartym, niż otwarcie zaprzeczać faktom oczywistym. Dowodem na zerwanie z polityką pomijania milczeniem jest opublikowanie dwadzieścia lat temu tajnego protokołu po kilkudziesięcioletnim okresie negocjowania jego istnienia. Na pewno tajne uzgodnienia między Niemcami hitlerowskimi i Związkiem Radzieckim zasługują głównie na potępienie jako wynik działań niemoralnych. Jednakże należy je rozpatrywać w kontekście ówczesnej sy-

17 por. tamże, Offen zu sein ist besser, als Offensichtliches abzustreiten (Lepiej być otwartym, niż otwarcie zaprzeczać faktom oczywistym)

tuacji. „Z punktu widzenia moralności układ monachijski mało się różni od paktu Ribbentrop-Mołotow. Oba dokumenty zostały podpisane za plecami narodów, których losu dotyczyły” – pisze Czubarian. Ponadto kraje Zachodu ponosiły również część odpowiedzialności za ówczesne wydarzenia w Europie, ponieważ w swym narodowym egoizmie, podobnie jak Związek Radziecki, nie doceniały zagrożenia powodowanego przez hitlerowskie Niemcy. Los Czechosłowacji, krajów nadbałtyckich i polskich kresów wschodnich nieszczególnie obchodził Anglię i Francję. De facto uznały one radziecką okupację tych terenów.

Na pytanie o odpowiedzialność Rosji za ówczesne działania Czubarian odpowiada wskazując na były Związek Radziecki. Uwzględniając postulaty zadośćuczynienia wysuwane wobec Rosji pyta, jak to możliwe, by obecnym pokoleniom wystawiać rachunek za postępek Stalina, o których obywatele Związku Radzieckiego nie byli informowani. Ponadto pod jarzmem stalinizmu cierpiał przede wszystkim sam naród radziecki. Tym samym Czubarian obarcza historię odpowiedzialnością za okupacyjną przemoc, deportacje i mordy. Uskarża się na upolitycznienie problemu zwłaszcza przez „pewnych przedstawicieli Polski oraz niektóre osoby z państw nadbałtyckich pisząc, że gdyby podejście przedstawicieli Polski i krajów nadbałtyckich (...) nie było aż tak radykalne, reakcja w Rosji być może nie byłaby aż tak ostra. Bądź co bądź to wszystko to stara historia, której studiowanie powinno mieć raczej charakter abstrakcyjno-teoretyczny niż praktyczny.”

Jeśli jednak prawdziwa pamięć historyczna ma stanowić fundament pokoju, jak to podkreślił premier Polski Donald Tusk w swoim przemówieniu na Westerplatte 1 września 2009 r., to nie wolno lekceważyć roli historii. Ma ona bowiem również praktyczny, polityczny charakter. Przypomina o tym polityczne traktowanie dni pamięci. Zgodnie z tym nawet niemieccy i polscy biskupi w swoim oświadczeniu z okazji siedemdziesiątej rocznicy wybuchu wojny nakładają do wspólnego spojrzenia w przyszłość, przestrzegając przed zapomnianiem i lekceważeniem prawdy historycznej w jej wszystkich aspektach. Kultura pokoju może się bowiem rozwijać jedynie w klimacie przebaczenia, sprawiedliwości i prawdy.¹⁸

18 Oświadczenie przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec arcybiskupa Zollitscha i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski arcybiskupa Michalika z 25.8.2009.

Autorzy

Prof. dr hab. dr h.c. Horst Möller

Urodzony w 1943 r. we Wrocławiu, studiował historię, filozofię i germanistykę w Göttingen i Berlinie (egzamin państwowy w 1969, doktorat w 1972, habilitacja w 1978). 1969-1977 asystent naukowy na Freie Universität w Berlinie. 1978 pracownik w Kancelarii Prezydenta Federalnego w Bonn. 1979-1982 zastępca dyrektora Instytutu Historii Współczesnej w Monachium. 1982-1989 kierownik katedry na Uniwersytecie Erlangen-Nürnberg. 1989-1992 dyrektor Niemieckiego Instytutu Historycznego w Paryżu. Od 1992 Dyrektor Instytutu Historii Współczesnej Monachium-Berlin, jednocześnie profesor kierujący katedrą historii nowożytnej i najnowszej na Uniwersytecie w Regensburgu (1992-1996). Od 1996 wykłada na Ludwig-Maximilians-Universität w Monachium.

Monografie, m.in.:

Republika Weimarska – niespełniona demokracja, Warszawa 1998

(polskie tłumaczenie Andrzej Marcinek).

Aufklärung und Demokratie. Historische Studien zur politischen Vernunft [Oświecenie i demokracja. Studia historyczne na temat politycznego rozsądku], wyd. Andreas Wirsching, Oldenbourg – Monachium 2003.

Europa zwischen den Weltkriegen [Europa w okresie międzywojennym], Oldenbourg – Monachium 1998, 2. wyd. 2000

Vernunft und Kritik. Deutsche Aufklärung im 17. und 18. Jahrhundert [Rozsądek i krytyka. Oświecenie w Niemczech w XVII i XVIII wieku], Suhrkamp 1986, 4. wyd. 1997.

Fürstenstaat oder Bürgernation? Deutschland 1763-1815

[*Państwo książąt czy obywateli? Niemcy 1763 – 1815*], Siedler - Berlin 1989, 4. wyd. 1998.

Mgr Stephan Raabe

Urodzony w 1962 r. Studia historyczne, teologii katolickiej, filozofii i nauk politycznych w Bonn i Monachium, gdzie uzyskał tytuł magistra. Kurs z zakresu zarządzania na Uniwestrecie w Hagen. W 1985 r. podejmuje działalność publicystyczną dla różnych redakcji.

W latach 1987 – 1991 pracował w College'u Chrześcijańskich Nauk Społecznych przy Uniwersytecie w Bonn. W kolejnych latach pełnił funkcję Kierownika Działu Edukacji Politycznej Archidiecezji Berlińskiej. Od 2002 do 2004 był Dyrektorem Zarządzający Związku Rodzin Katolickich w Niemczech. Od października 2004 r. jest dyrektorem przedstawicielstwa Fundacji Konrada Adenauera w Polsce, jednocześnie do 2007 pełnił w Fundacji funkcję pełnomocnika ds. Białorusi.

Publikacje:

Druki ciągłe, wydawnictwa dotyczące polityki, roli społecznej Kościoła, Polski oraz redakcja m.in.:

Was für ein Christentum für Europa? Was für ein Europa für das Christentum [Jakie chrześcijaństwo dla Europy? Jaka Europa dla chrześcijaństwa?], Warszawa 2009.

Od Traktatów Rzymskich do Traktatu Konstytucyjnego / Von den Römischen Verträgen zum Reformvertrag, Warszawa 2008 (pol.-niem.).

Rozważania o Europie. W poszukiwaniu politycznej tożsamości Europy / Europa Gedanken. Anstöße zur Entdeckung der politischen Identität Europas, Warszawa 2006 (pol.-niem.).

Nowy porządek wolności. Etyka społeczna Jana Pawła II – wizja dla zjednoczonej Europy, Kraków 2007 / *Eine neue Ordnung der Freiheit*.

Die Sozialethik Johannes Pauls II. – eine Vision für das vereinte Europa, Osnabrück 2007 (red. wspólnie z Christopherem Böhrem).

Stimme der Familien. Fünf Jahrzehnte Politik für die Familie [Głos rodziny. Pięć dziesięcioleci polityki rodzinnej], Berlin 2003. (współautor razem z Elisabeth Bußmann)

Dr hab. Jan Rydel, prof. UJ

Urodzony w 1959 r. w Krakowie, studiował historię w Wiedniu i na Uniwersytecie Jagiellońskim, z którym związany jest jako pracownik naukowy od 1981. Rozprawa doktorska w 1987 na temat *Generalowie narodowości polskiej w armii monarchii habsburskiej*. 1990/91 stypendysta Alexander von Humboldt-Stiftung, w latach 90-tych przewodniczy Radzie Fundacji dla Porozumienia Europejskiego „Krzyżowa”, habilitacja w 2001 na UJ. 2001-2005 pierwszy Radca i Kierownik Wydziału Kultury i Informacji Ambasady RP w Berlinie. Od 2006 profesor nowoutworzonej Państwowej Wyższej Szkole w Oświęcimiu. Od 2008 członek zarządu Polsko-Niemieckiej Fundacji na Rzecz Nauki i profesor na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowania badawcze: historia Niemiec i Austrii w XIX i XX wieku, polska i niemiecka polityka historyczna.

Monografie m.in.:

Współautor i współredaktor podręcznika: *Najnowsza historia świata 1945-1997*, (w 4 tomach) Kraków 1997 – 2008 (nakład wielokrotnie wznawiany) „Polska okupacja” Emslandu. *Zapomniany rozdział w stosunkach polsko-niemieckich 1945-1948*, Osnabrück 2003.

Sacrum Poloniae Millennium. Bemerkungen zur Anatomie eines Konflikts im „realen Sozialismus” [Sacrum Poloniae Millennium. Uwagi do anatomii konfliktu w „realnego socjalizmu”] w: Emil Brix, Hannes Stekl (ed. ed.), *Der Kampf um das Gedächtnis. Öffentliche Gedenktage in Mitteleuropa* [Walka o pamięć. Obchody rocznic w Europie Środkowej], Wien 1997 Böhlau, s. 231-250.

W służbie Cesarza i Króla. Generalowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868-1918, Kraków 2001

Prof. dr hab. Stefan Troebst

Urodzony w 1955 w Heidelbergu. Studiował historię, slawistykę, bałkanistykę i islamoznawstwo na Freie Universität w Berlinie jak również na Uniwersytecie w Tybindze, Sofii, Skopje i Bloomington (doktorat w 1984, habilitacja w 1995). W latach 1984-1992 pracował jako asystent naukowy do spraw historii współczesnej Europy Wschodniej na Freie Universität w Berlinie. 1992-1995 stypendium naukowe Niemieckiej Wspólnoty Badawczej (DFG). Pełnił funkcję członka w stałej misji Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE) w Macedonii i Mołdawii. 1995 zastępca kierownika katedry historii nowożytnej na Uniwersytecie Bundeswehry w Hamburg. 1996 stypendium Heisenberga (DFG). Współzałożyciel i dyrektor duńsko-niemieckiego *European Centre for Minority Issues* (ECMI) we Flensburgu. Od 1999 profesor na Uniwersytecie w Lipsku i zastępca dyrektora Humanistycznym Centrum Historii i Kultury Europy Wschodniej (GWZO) w Lipsku.

Monografie m.in.:

Das makedonische Jahrhundert. Von den Anfängen nationalrevolutionärer Bewegung zum Abkommen von Ohrid 1893-2001. Ausgewählte Aufsätze [Macedoński wiek. Od ruchów narodowo-rewolucyjnych do układu z Ohrid. Wybrane artykuły], München 2007.

Kulturstudien Ostmitteleuropas. Aufsätze und Essays [Studia nad kulturą Europy Środkowo-Wschodniej. Artykuły i eseje], Frankfurt/M. 2006.

Postkomunistyczne kultury pamięci w Europie Wschodniej. Stan, kategoryzacja, periodyzacja. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2005 (Raporty Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, 7).

Dr dr h.c. mult. Richard von Weizsäcker,

Urodzony 1920 r. w Stuttgarcie, protestant, prawnik, polityk CDU. W okresie szkolnym był w Hitlerjugend w randze Fähnleinführer. Jako żołnierz Wehrmachtu uczestniczył w wyprawie przeciwko Polsce i Rosji. Studiował prawo w Getyndze (egzamin państwowe w 1950/53r., doktorat w 1955r.). Od 1950 r. pracuje w Mannesmann AG. Do 1962r. wspólnik Bankhaus Waldthausen, zaś do 1966 r. członek zarządu przedsiębiorstwa chemiczno-farmaceutycznego Boehringer Ingelheim. W latach 1964 – 1970 oraz 1979 – 1981 pełni funkcję prezesa Niemieckiego Dnia Kościoła Ewangelickiego. Od 1969 r. poseł do Bundestagu, następnie w latach 1981 – 1984 sprawuje urząd burmistrza Berlina Zachodniego. Od 1984 do 1994 r. szóstym Prezydentem RFN. Odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RP. Obywatel honorowy miasta Gdańsk

Monografie m.in.:

Der Weg zur Einheit [Droga do zjednoczenia], München 2009. *Was für eine Welt wollen wir?* Richard von Weizsäcker im Gespräch mit Jan Roß [*Jakiego świata chcemy?* Richard von Weizsäcker w rozmowie z Janem Roßem], Berlin 2005. *Drei Mal Stunde Null? 1949 – 1969 – 1989* [Trzy razy godzina zero? 1949 – 1969 – 1989], wyd. Siedler - Berlin 2001. *Vier Zeiten. Erinnerungen* [Cztery pory. Wspomnienia], Berlin 1997.

Mgr mgr Piotr Womela

Urodzony w 1975 r. w Berlinie. Absolwent historii sztuki na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego i stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Ukończył studia podyplomowe z zakresu zarządzania w kulturze na Wydziale Zarządzania UW. 2000 – 2003 specjalista, następnie naczelnik wydziału w Dep. Współpracy Międzynarodowej w Ministerstwie Kultury. Stypendysta Instytutu Goethego. Organizator i koordynator licznych międzynarodowych projektów kulturalnych i edukacyjnych. W latach 2003 – 2007 dyrektor zarządzający Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży. 2007 – 2008 główny specjalista (sprawy niemieckie) w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, od 2008 r. koordynator w Fundacji Konrada Adenauera w Warszawie.

Publikacje:

Współredaktor publikacji związanych ze stosunkami polsko-niemieckimi i edukacją obywatelską, m.in. inicjator i współwydawca (wspólnie z Doris Lemmermeier, Pawłem Morasem i Stephanem Erbem) pracy zbiorowej pod red. Jerzego Kochanowskiego i Beaty Kosmala: *Polska – Niemcy. Wojna i pamięć*, PNWM Warszawa/Poczdám 2009 (pol. – niem.)